Nr 230 Kraków, Sobota dnia 9 Października 1897. Rok V

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach $1^1/_2$ ct.
w „Nadesłanem"
Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, Rynek gł., linia A-B, l. 48, I piętro.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF BOGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Chrześcijańska szkoła.

Wczorajszy list naszego parlamentarnego korespondenta rzucał ponure światło na sytuację polityczną, wyzyskiwaną niegodziwie przez najlichszy typ karjerowicza, pnącego się do ministerjalnej teki. Zadziwiający pozornie zwrot barona Dipaulego staje się zupełnie zrozumiałym; niepodobna go nieusprawiedliwić skoro się wie, że ze strony rządu i ze strony Koła polskiego odpychano wszystko, coby mogło przejednać partję katolicką dla dzisiejszej większości, odmawiano jej najsłuszniejszym żądaniom stanowiącym wyraz niezłomnej woli miljonów chrześcijańskiej ludności państwa, żądano od posłów tej partji zdepopularyzowania się przed własnymi wyborcami zajęciem przychylnego Czechom stanowiska w sprawie językowej i nie przyrzekano im nic w zamian, z czemby mogli do wyborców przyjść i powiedzieć: „Oto, co za to zdobyliśmy!" Baron Dipauli zrobił to, co uważał za stosowne, aby partjom większości i rządowi udzielić nauczki, że stronnictwo katolickie postulaty swoje traktuje na serjo, uwzględnienia ich domaga się bardzo poważnie, i od nich czyni zależną całą swoją politykę.

Dla słowiańskich stronnictw katolickich motywy postąpienia bar. Dipaulego są aż nadto jasne i zasługują na pełny szacunek, mimo, że sam jego krok dotyka nas boleśnie. Winę i odpowiedzialność za to co się stało składamy nie na katolików niemieckich, ale na niedobitków polskiego liberalizmu, który, straciwszy resztki podstaw działania i poparcia w kraju, probuje szerzyć swoją nienawistną dla katolickich postulatów działalność na widowni wiedeńskiego parlamentu, spekulując przytem — według polsko-liberalnej tradycji stawiania wyżej posad niż zasad — na osobiste korzyści. Nie potrzeba innych dowodów na stwierdzenie prawdziwości tego oskarżenia, które śmiało podnosimy, — nad te, których dostarczają oburzające artykuły obu liberalnych w kraju dzienników: lwowskiego *Słowa polskiego* i krakowskiej *Nowej Reformy*. Ten ostatni dziennik nie stara się nawet ukryć radości swojej z powodu rozluźnienia węzłów pomiędzy Polakami a katolikami, bając zwykłe brednie o tem, że katolicki program sprzeciwia się „rzetelnie pojętemu postępowi". Jeżeli jednak *Reforma* z naiwną otwartością przyznaje, że „nieuroni łzy za baronem Dipaulim, gdy wyprowadzi się z prawicy" — lwowskie *Słowo polskie*, bezpośredni organ złego ducha naszej delegacji dep. Rutowskiego, obrzucając katolików szeregiem szyderstw, udaje jednak, że przestrzegało oddawna rząd, iż nie uda ich się zatrzymać w większości, jeżeli... „nie umożliwi się żywiołom niemieckim pozostania w prawicy"... Jakie ma zaś być to umożliwienie, wynika ze skandalicznego oświadczenia, że „rozporządzenia językowe nie mogą tworzyć podstawy do pacyfikacji kraju", że „należy naprawić zaniedbania i błędy", że „Czesi przeceniali swą siłę i siłę większości, gdy uważali nabytki językowe za nietykalne" i że należy zatem przeprowadzić „pewną konieczną modyfikację rozporządzeń". Mógłby p. Rutowski przynajmniej zachować pewne *decorum* wobec opinji kraju, która z pewnością nie będzie zbudowana tą szczerością, zaś liberalno-karjerowiczowskiej polityce, zdemaskowanej wczoraj przez naszego korespondenta z kół poselskich, a potwierdzonej przez artykuł *Słowa* — okaże tylko pogardę...

Nie można dość silnie wezwać Koło polskie, a przedewszystkiem jego przywódców pp. Jaworskiego i Dzieduszyckiego, w których dobrą wolę nie przestaliśmy wierzyć, aby nie gubili idei solidarności, nie podkopywali resztek popularności Koła polskiego w kraju, aby energicznie i po męsku, niezważając na intrygi *à la Rutowski* dokonali skonsolidowania większości, dokładając wszelkich sił, by postulaty katolickie włączone były w całej pełni do programu prawicy; opór partji młodoczeskiej pokonać przecież da się tak łatwo narodowemi ustępstwami, o które Czechom idzie nadewszystko! Katolicko-słowiańska większość przetrwa wszystkie burze i zmusi każdy rząd do uwzględniania jej słusznych, narodowym i moralnym prawom odpowiadających życzeń! Gdzież jest dla Koła polskiego ten skrupuł, któryby mu nie pozwalał podpisać się np. pod wnioskiem szkolnym Ebenhocha! Czyż pp. Kollischer i Pipes mają tyle wpływu w Kole, że przez wzgląd na nich posłom polskim nie wolno oświadczyć się za chrześcijańską szkołą? Wniosek Ebenhocha odpowiada wszystkim katolickim i autonomicznym tradycjom Polaków w delegacji wiedeńskiej!

Czegóż ten wniosek żąda? Oto tego przedewszystkiem, aby „dzieci były wychowywane według zasad swojej religji", aby „Sejmy krajowe otrzymały prawo decyzji co do potrzeby rozdziału dzieci w zakładach podług wyznania, lub narodowości"; plany nauki czyni zależnemi od zgody Wydziału krajowego w danym kraju, nadzór nad nauką religji katolickiej oddaje w ręce władz kościelnych, przyznaje władzom krajowym prawo powiększania liczby godzin nauki religji, ogranicza prawa świeckich nauczycieli do udzielania nauki religji, zaprowadza ostrożności co do doboru podręczników, daje Sejmom prawo regulowania w granicach 8 lat długości i rodzaju obowiązku szkolnego, wreszcie odnośnie do seminarjów nauczycielskich ogranicza ministerjalne prawo mianowania nauczycieli do obowiązku uwzględniania terna, ułożonego przez władze krajowe, a władzom kościelnym daje przywilej mianowania w tych zakładach katechetów! Gdzież tu jest cokolwiek, na coby się nie mógł zgodzić kraj katolicki i strzegący jak oka w głowie swoich autonomicznych przywilejów! Gdzież tu jest cokolwiek, coby się sprzeciwiało „rzetelnie pojętemu postępowi?" Kraj musi bardzo stanowczo wymagać od swoich posłów, aby ten wniosek jak najenergiczniej poparli, już dla samej jego wartości i ważności dla nas, cóż dopiero kiedy od tego poparcia zależeć mogą losy słowiańskiej ludności tego państwa, widzącej dla siebie przyszłość tylko w sojuszu z katolikami niemieckimi, jedyną partją, — stojącą w Austrji na stanowisku równouprawnienia narodów!

Głód w Galicji.

Wiedeń 7 października.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Na piątkowem posiedzeniu Izby poselskiej, przy dyskusji nad sprawą zapomóg dla okolic dotkniętych klęską, zabrał między innymi mowcami głos dep. ks. Szponder i przemówił, jak następuje:

„Wysoka Izbo! Nie da się zaprzeczyć, że klęski elementarne, jakie dotknęły prawie wszystkie kraje monarchji, są niezmiernie wielkie. Szkody, jakie powstały skutkiem wylewów i ustawicznych deszczów, są olbrzymie i nie do powetowania. Jeżeli ze wszystkich krajów słyszy się wołanie o pomoc, to rozpaczliwy jęk galicyjskiego ludu na widok zbliżającego się widma strasznego głodu, powinien przedewszystkiem znaleść posłuch u Wys. Rządu.

„W innych bowiem krajach, gdzie przemysł wysoko jest rozwinięty, może sobie jakoś lud łatwiej radzić, ale w Galicji, gdzie nie ma prawie żadnego przemysłu, a lud zmuszony żywić się tylko tem, co mu ziemia przyniesie, nic dziwnego, że jeżeli nieurodzaj nastąpi, to ten lud skazany jest formalnie na śmierć głodową. Prawie wszystkie powiaty w Galicji dotknęła klęska elementarna, ale w najsmutniejszem położeniu znajdują się powiaty: wadowicki i myślenicki, gdzie już obecnie, jak tego dowodzi sprawozdanie urzędowe, panuje głód.

„Można sobie wyobrazić, co dziać się będzie, gdy zima nastąpi. W powiatach tych już w przeszłym roku deszcze ciągłe i wylew dzikich potoków i rzeki Skawy zniszczyły prawie wszystkie zasiewy. Skutkiem tego lud tamtejszy, aby się ratować przed śmiercią głodową, zmuszony był większą część bydła sprzedać, a na wiosenne zasiewy zaciągnął długi w kasach i u różnych lichwiarzy w tej nadziei, że urodzaj przyszłego roku pozwoli mu dług zaciągnięty spłacić. Niestety, nadzieja zawiodła, a tegoroczna klęska uczyniła chłopów z okolic Wadowic i Myślenic największymi nędzarzami. O płaceniu podatków, i o jakichś zasiewach na rok przyszły nawet mowy być nie może. Pomoc ze strony państwa i to jak najszybsza jest tutaj niezbędna, bo inaczej lud ten zupełnie zmarnieje. Raczy tedy W. Rząd tym dwom powiatom nietylko podatki odpisać, ale i udzielić bezzwrotnej państwowej pożyczki i to w takim stopniu, aby ten lud uchronić przed tyfusem głodowym i innemi zaraźliwemi chorobami, aby podnieść go ekonomicznie. Lud ten składa od niepamiętnych czasów ostatni swój krwawy grosz na ołtarzu państwa, na nim i na jego synach spoczywa cała potęga państwowa, jest więc najświętszym obowiązkiem państwa temu ludowi, jeżeli się w nieszczęściu znajdzie, dopomódz.

„Wprawdzie można było w tej W. Izbie nieraz słyszeć, że Galicja jest krajem biernym, który tylko bierze, a nic nie daje. Byłoby do życzenia, aby już raz z tym banalnym frazesem dać spokój, gdyż wystarczy tylko Galicję z innymi krajami koronnymi porównać, aby się przekonać, jak po macoszemu Rząd zawsze względem Galicji postępował. Rzućcie tylko panowie okiem na szkolnictwo w Galicji, na regulację rzek, na budowę kolei i dróg publicznych, na melioracje, na szczupłą liczbę urzędników, na brak popierania przemysłu, a przekonacie się, o ile Galicja niżej stoi od innych krajów. Jeżeliby nawet lud galicyjski składał państwu mniejsze ofiary pieniężne, to za to dostarcza państwu najdzielniejszych żołnierzy, którzy już tyle razy z największą chwałą przelewali krew dla dobra i honoru tego państwa.

„Niech tylko państwo troszczy się więcej o podniesienie rolnictwa i przemysłu w Galicji, przez co chłop mógłby przyjść do dobrobytu, a wtedy państwo może z Galicji mieć nietylko najdzielniejszych żołnierzy, ale i więcej dochodów. Państwo powinno także pamiętać, że głód jest najgorszym doradcą sumienia, że zdolny jest skłonić człowieka do największych zbrodni.

„Jeżeli państwo może setki miljonów krwawego grosza rzucać w paszczę nienasyconego militarnego potwora, to musi także pieniądze znaleść dla nędzą dotkniętego ludu, bo mu się to słusznie i prawnie należy. Lud chce żyć i ma prawo do życia, ale aby żyć musi mieć środki do życia, a tych w razie nieszczęść powinno mu państwo dostarczyć. Mam nadzieję, że W. Rząd nietylko zwróci uwagę na to moje przedstawienie, ale także uwzględni takowe".

Z KRAJU.

Lwów dn. 7 października.

(List oryginalny „Głosu Narodu").

Pomnik Ujejskiego we Lwowie.

W dniu szóstym bm., o godzinie szóstej wieczorem, na zaproszenie prezydenta miasta Lwowa, dra Godzimira Małachowskiego, zebrało się w sali posiedzeń magistratu grono osób celem omówienia sprawy wzniesienia pomnika dla śp. Kornela Ujejskiego we Lwowie. Uchwaliwszy w zasadzie wzniesienie pomnika, poświęconego pamięci twórcy „Chorału" kosztem sześciu do dziesięciu tysięcy złr., który to fundusz ma być zebrany w drodze składek publicznych, przystąpiono do wyboru komitetu obszerniejszego. W skład komitetu weszli: pp. Antoniewicz Bołoz Jan, Bełza Władysław, Bielański Bolesław, Bielska Marja, dr Ćwikliński Ludwik, Czapelski Tadeusz, dr Drohojowski hr. Jan, dr Dziędzielewicz Antoni, dr Finkel Ludwik, ks. Gnatowski Jan, Gostkowski br. Roman, Gubrynowicz Władysław, Jaroszyńska Helena, Kostecki Platon, Krechowiecki Adam, dr Lisiewicz Aleksander, Longchamps Wincentyna, Łoziński Władysław, Machczyńska Antonina, Małachowska Godzimirowa, dr Małachowski Godzimir, dr Małecki Antoni, Marchwicka Zdzisławowa, dr Marchwicki Zdzisław, Masłowski Wacław, Michalska Michałowa, Michalski Michał, Młodnicka Karolowa, Młodnicki Karol, Niedziałkowska Wiktorja, dr Opolski Wiktor, dr Ostaszewski-Barański Kazimierz, dr Pilat Roman, dr Pisek Wilhelm, Rewakowicz Henryk, Romanowicz Tadeusz, Romano-

wiczowa Tadeuszowa, Romanowiczówna Zofja, Rossowski Stanisław, Schayer Karol, Schnür-Pepłowski Stanisław, Skałkowska Tadeuszowa, dr Steczkowski Jan, dr Stroynowski Edward, Szczepanowska Stanisławowa, Szczepanowski Stanisław, dr Tabaczyński Stanisław, Wechslerowa Stefanja, dr Wereszczyński Józef, Winiarz Karol, Wolska Wacławowa, Wolski Wacław, Zacharjewicz Juljan, Zajączkowski Liberat, Zima Franciszek, dr Zgórski Alfred, dr Żuliński Józef.

Komitet ukonstytuował się wybierając przewodniczącym dra Godzimira Małachowskiego, jego zastępcą dra Zdzisława Marchwickiego, skarbnikiem Franciszka Zimę, sekretarzem Stanisława Schnür-Pepłowskiego.

W skład komitetu ściślejszego weszli: pp. Bełza Władysław, dr Małachowski Godzimir, dr Marchwicki Zdzisław, Niedziałkowska Wiktorja, dr Opolski Wiktor, Romanowiczowa Tadeuszowa, Schnür-Pepłowski Stanisław, Wolska Wacławowa, Zima Franciszek.

Następnie przyjęto i postanowiono ogłosić ułożoną przez p. Władysława Bełzę odezwę, opiewającą jak następuje:

„Cztery zaledwie lata upłynęły od chwili, gdyśmy w murach naszego grodu, w tym samym gmachu ratuszowym skąd datujemy niniejszą odezwę, składali hołd geniuszowi Kornela Ujejskiego, w siedmdziesiątą rocznicę urodzin poety.

„Cześć i uwielbienie dla twórcy „Chorału“ zgromadziły wtedy tak liczną rzeszę jego wielbicieli, — objęły płomiennem dla niego uczuciem tak szerokie koła naszego społeczeństwa, że szedł on wśród nas jak tryumfator, po dobrze zasłużony wieniec poetyckiej i obywatelskiej zasługi.

„Cztery zaledwie lata minęły od tej chwili! Tak niedaleka to przestrzeń czasu, a tak różne już dziś okoliczności wśród których przychodzi nam znowu oddać cześć poecie, — lecz cześć już tylko pozgonną.

„Kornel Ujejski nie żyje!

„Ten, którego pieśni podnosiły ducha ojców naszych, złożył wśród nich na wieki osiwiałą głowę, — odszedł, syt zasług i chwały, po lepszą, bo wiekuistą nagrodę.

„Nikt, jak on, nie miał więcej prawa powiedzieć o sobie, że „jednym jest z ostatnich co wiedli nas pieśniami“. Nikt, jak on, w tej burzy i zawierusze społecznej i politycznej, wśród której powstał jego nieśmiertelny „Chorał“, nie miał więcej od niego prawa wziąć za dewizę swego życia: „cierpię, lecz się nie poddaję!“

„Żył niezłomny i umarł wierny tym samym zasadom dobra, piękna i prawdy, — miłości i braterstwa, którym hołdował za młodu.

„Czyż jednak ze zgonem poety miałyby zgasnąć wszystkie nasze dla niego uczucia? Czyż hołd, oddany mu za życia, nie wkłada na nas obowiązku utrwalenia tej czci, któraby poza grób jego sięgała? Sądzimy, że to jest naszą powinnością — i tem powodowani przekonaniem, które — niewątpliwie — przyjmie za swoje całe nasze społeczeństwo, boć z jego ducha ono się poczęło: postanowiliśmy wznieść Kornelowi Ujejskiemu pomnik, któryby w późne lata świadczył o niewygasłej dla niego czci narodowej.

„Pomnik ma stanąć we Lwowie, gdzie większą część życia spędził poeta; gdzie tradycja o nim wciąż jeszcze jest żywa; gdzie najwięcej czuł, tworzył i działał; skąd wreszcie głos jego, przy rozmaitych uroczystościach narodowych, szeroko rozlegał się po kraju.

„Odsłonięcie pomnika nastąpi w rocznicę zgonu Ujejskiego, dnia 19 września 1898 r. Wzywamy więc wszystkich, którym jest droga pamięć poety, którzy wraz z nim wierzą, że w pieśniach wieszczów „jest stal i siła i zdrowie“, niech spieszą złożyć choćby najskromniejszą ofiarę na pomnik dla twórcy „Chorału“.

„Lista składek otwarta. Wszyscy członkowie komitetu są uprawnieni do zbierania na ten cel datków, — a niemniej składać je także można w Prezydjum magistratu lwowskiego i w Redakcjach wszystkich pism polskich“.

Na wniosek dra Marchwickiego, postanowiono jednomyślnie wzniesienie pomnika na skwerze przy ulicy Akademickiej, naprzeciw gmachu Kasyna miejskiego, tudzież uchwalono petycję do Rady m. Lwowa o udzielenie bezpłatne miejsca pod pomnik, oraz o przyczynienie się do funduszu pomnikowego pewną kwotą.

Tarnobrzeg d. 8 października.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Przyjaciel żydów. — Pokątne figury. — Chłopi w karty nie grają. — Nasze stosunki.

Żydzi tutejsi mają wielkiego przyjaciela w osobie tarnobrzeskiego starosty Sozańskiego, który jest zdania, że urzędnicy katoliccy powinni się kierować taką miłością chrześcijańską, żeby żydom pozwalać na wszystko co im dogodne i czego tylko żądają. Możnaby wiele o tej miłości chrześcijańskiej Sozańskiego powiedzieć, ale nie wszystko się pisze. Uważa on nawet ustawy o święceniu niedziel za niechrześcijańskie, dlatego, że zmuszają także żydów do zamykania sklepów w niedzielę. O przemysłowców chrześcijańskich staroście nie chodzi. Z tego też powodu żydzi sklepów w niedzielę nie zamykają, a tandeta z ubraniami na rynku w każdą niedzielę rozłożona.

Pisarze pokątni, wyłącznie żydzi, znajdują zupełną łaskawość u p. Sozańskiego, to też zarzucają oni starostwo różnemi podaniami i rekursami i mają wstęp zawsze wolny do wszystkich biur starostwa, gdzie ich o każdej porze zastać można. Jeden z nich, Haar, karany kilkakrotnie za pisarstwo pokątne, zostaje niewiedzieć dlaczego — czy taki przyjemny, czy taki wpływowy, czy niebezpieczny — w wielkich łaskach u Sozańskiego, skutkiem czego został nawet przez starostę, jako przewodniczącego Rady szkolnej okręgowej, przedstawiony na nauczyciela religji mojżeszowej przy tutejszej szkole ludowej. Tego prostego żydka i pisarza pokątnego, którego sąd za drzwi wyrzuca i do aresztu wsadza, władze administracyjne tak honorują, że nakazano uczniom, aby wstawali, gdy ten żyd do klasy na naukę religji przychodzi, a podczas całej nauki wszyscy uczniowie katoliccy w klasie zostają. Podobnie przy popisie z końcem roku w czerwcu egzaminował ten żyd uczniów z religji mojżeszowej w obecności starosty i zebranej publiczności. Pierwszy raz się to stało, że prosty żyd i pisarz pokątny został postawiony na równi z katechetą, ks. Czesławem Masnym. Władze na te stosunki uwagi nie zwracają, choć to jest przedewszystkiem obowiązkiem starosty, jako przewodniczącego Rady szkolnej okręgowej. Taki anormalny stan rzeczy cierpiany być nie powinien, bo sprzeciwia się zasadom pedagogicznym i stanowisku nauczycieli, którzy mają za wysokie studja, żeby ich starosta miał równać z prostym żydkiem i pisarzem pokątnym.

Starosta idzie jeszcze dalej. Jego miłość chrześcijańska do żydów prowadzi go na wesele do rabina Horowitza i do Sary Wahlowej. Starosta gości przy ślubie na śmieciach, choć śluby te nie są zawarte według prawa austrjackiego i już z tego względu starosta dla poszanowania swego stanowiska na takie wesela chodzić nie powinien.

Największymi względami starosty cieszy się żyd Rachmil Kanarek, właściciel Wrzaw i Skowierzyna, gdyż do niego jeździ starosta na wieczory, ciągnąc z sobą także innych urzędników. Można i do domu Kanarka za interesem zajechać i przekąskę przyjąć, jak zwyczajnie na wsi, ale czy wypada wysokiemu urzędnikowi bywać na przyjęciach u żyda, gdzie kwitnie gra w karty?

Broni on też Kanarka aż do śmieszności. Gdy w ubiegłą niedzielę dawano tu w amatorskiem przedstawieniu „Kusicieli ludu“, co nawiasem mówiąc w zupełności się udało, jeden z amatorów śpiewając kuplety, zawadził o Kanarka w słowach: „we Wrzawach śpiewa Kanarek“. Słowa te, nic nie znaczące, tak uraziły starostę, że zaraz po skończonym akcie poszedł do garderoby i prosił, żeby na Kanarka nic nie śpiewać.

Trzeba zaś wiedzieć, że Kanarek był dawniej przedsiębiorcą budowy tam na Wiśle i Sanie i na tem się majątku dorobił. Gdy jednak kontraktów zawieranych z rządem nie dotrzymywał, rząd zabronił przyjmować go na przedsiębiorcę. Mimo tego są w powiecie tacy, co mu pomagają; podejmują się przed-

---

NIEPRZEZWYCIĘŻONY UROK.

POWIEŚĆ

przez

Daniela Lesueur.

(Ciąg dalszy). (18)

Kaprys płochej dziewczyny nie mógł być poważną przeszkodą w spełnieniu tych zamiarów. Jeśli Odetta nie kocha teraz wicehrabiego de Mauclain, pokocha go później i wyjdzie za niego bez miłości, z rozsądku i poważania woli ojcowskiej. To ostatnie przypuszczenie nie miało w sobie, jego zdaniem, nic niesłusznego. Margrabia ze spokojem wielu ojców nie chciał myśleć nawet o możliwości gwałtownego uczucia swej córki, znajdując, iż poruszanie takiej kwestji i zapatrywanie się z tego stanowiska, byłoby niewłaściwem i dziecinnem.

Zdawało mu się, że odmowa Odetty jest tylko wyrazem ogólnej niechęci do mężczyzn i małżeństwa, dowodem dziecinnej jeszcze obojętności i naiwności, którą gdyby to było możliwem, pragnąłby aby córka jego zachowała zawsze.

Pogrążony w tych myślach, uspokoiwszy się już zupełnie, margrabia doznał nagle wstrząsającego wrażenia, tak jak gdyby go ktoś znienacka uderzył silnie, gdy z ust Odetty usłyszał nazwisko Jana Valdret. Przecież to nie było jeszcze wyznaniem z jej strony? A jednak fakt, iż do rozmowy w tych okolicznościach wmieszała to nazwisko, przejął margrabiego ogromnym niepokojem, który mrozem ściął mu krew w żyłach. Stanowczy ten człowiek, pełen niezachwianej i niedającej się zwalczyć niczem energji, miał chwilę przeczucia, że spotka się z wolą bardziej jeszcze od niego silną i niezłomną.

Zatrzymawszy się, bez gniewu jeszcze, lecz z największem zdumieniem zapytał:

— Jan Valdret?... Skądże ci przyszło na myśl jego nazwisko?

Odetta rzuciła się na szyję ojcu i z trwogą wyszeptała:

— Kocham go, mój ojcze. On kocha mię także. Jest moim narzeczonym wobec Boga. Jego tylko jednego zaślubić mogę.

Nikt nie zdoła opisać strasznego wrażenia, jakie niespodziewana ta, jak grom z nieba spadająca, wiadomość wywarła na panu de Ribeyran. Czyż Odetta w dziecięcej naiwności i nieznajomości życia mogła przypuszczać, iż jej czyste i szlachetne wyznanie tak straszną w ojcu wywoła przemianę? Spodziewała się, że w pierwszej chwili może spotka się ze zdumieniem, surową naganą, odmową wreszcie, nie zaś z tak strasznym gniewem, który nie pozwalał na żadne złudzenia. Brutalnie i szorstko odepchnął margrabia swą córkę i wpatrując się w nią wzrokiem przeszywającym i groźnym, z gestem pełnym stanowczości, zawołał stłumionym głosem:

— Nigdy! nigdy! nigdy!

Odetta zadrżała. Ręce jej złożyły się do błagalnej prośby.

— Mój ojcze!...

Margrabia odwrócił się od niej i zaciskając zęby, głosem, w którym malowała się stanowczość nieubłagana, w którym skupiła się cała, potężna, niezłomna jego energja, raz jeszcze zawołał:

— Nigdy!

W milczeniu śledził oczyma Odettę przez chwilę. Ona stała nieruchoma, obezwładniona wzruszeniem i trwogą, z oczyma pełnemi łez. Czy bladość jej twarzy oznaczać by miała poddanie się, czy też tajemny opór? Czy odważy się wbrew jego woli bronić swej nienawistnej miłości i ufać w spełnienie niedorzecznych mrzonek? A jednak na samą myśl o możliwym oporze i zaciętości w postanowieniu, margrabiego ogarniała rozpacz i dotkliwy ból, że będzie musiał użyć jak najsurowszych środków przeciw swej ukochanej, ubóstwianej niemal córce. Mimowoli ulegać począł wzruszeniu. Jego szorstka, żołnierska natura, tak silna w przywiązaniu i miłości nie mogła znieść cierpienia, wywołanego przeczuciem stanowczego oporu ze strony Odetty. Czuł, że nie potrafi wystąpić przeciw niej z całą surowością, że mimowoli da się zmiękczyć jej łzom i prośbom. Opanowując wzrastające coraz bardziej wzruszenie, brutalnie zawołał na nią.

— Wracajmy!

Oczekiwał napróżno, aby przemówiła i wytłómaczyła swe poprzednie słowa. A milczenie jej było więcej dla niego dotkliwe, niż nalegania i łzy, nawet niż bunt otwarty przeciw jego woli.

Do samego zamku nie zamienili ze sobą ani jednego słowa.

Margrabina Paulina siedziała w saloniku przed płonącym na kominku ogniem.

— Ah, jesteście przecie — zawołała. — Zaczynałam już być niespokojną. Goście, którzy pozostali na noc śpią, już oddawna.

Widząc męża i córkę dziwnie wzruszonych i milczących, zapytała ze strachem:

— Cóż wam się stało? Musiał zajść jakiś wypadek!

Przez chwilę przeszła jej przez głowę myśl, że mąż jej mógł mieć jakieś nieporozumienie z komenderującym brygadą jenerałem. Z zwrastającym niepokejem zwróciła się do Roberta:

— Czy nie posprzeczałeś się przypadkiem z jenerałem i nie wywołałeś jego niezadowolnienia?

— O nie, bynajmniej. To Odetta sprawiła mi tego wieczoru takie zmartwienie, jakiego jeszcze nie doznałem w mem życiu.

— Odetta?! — zawołała margrabina, kierując swój wzrok na córkę w nadziei, że zaprzeczy słowom ojca. Margrabia szorstkim tonem rzekł do Odetty.

— Powtórz swej matce wyznanie, które mi uczyniłaś przed chwilą.

Wybladła i drżąca słabym ze wzruszenia i trwogi głosem, a mimo to zupełnie stanowczym i zdradzającym silne postanowienie tonem Odetta, rzekła:

— Wyznałam memu ojcu, iż kocham Jana Valdret i jego tylko zaślubię,

(Ciąg dalszy n stąpi).

siębiorstw i odstępują je cichaczem Kanarkowi. Otóż o takiego Kanarka staroście chodzi.

Inaczej się dzieje, gdy włościanie czego od starosty żądają. Nawiasowo mówiąc, u chłopów tarnobrzeskich niema zwyczaju grywania w karty.

Przy Kółku rolniczem w Machowie pod Tarnobrzegiem założono piekarnię wiejską, aby włościanie nie kupowali brudnego pieczywa żydowskiego. Dom na piekarnię odstąpił młody i chętny gospodarz, który jest członkiem zarządu Kółka i członkiem wydziału powiatowego. Zgodnie z ustawą przemysłową przyjęto zawodowego i ukwalifikowanego piekarza i wniesiono podanie do starostwa o kartę przemysłową. Że jednak żydzi zrobili wielki lament i prosili starostę o pomoc i o niedopuszczenie do otwarcia piekarni machowskiej, więc starosta, kierując się, jak zwyczajnie, miłością chrześcijańską, zażądał rezolucją z dnia 1 maja 1897 l. 6884 w piekarni niczego innego, jak tylko rur gazowych i wodociągowych, posadzek asfaltowych, ścian wodnem szkłem powleczonych, nie mówiąc już nic o domu murowanym, blachą krytym.

Przeciw temu dziwactwu Sozańskiego zaprotestowała Rada powiatowa, która uchwaliła, aby prosić Namiestnictwo o pohamowanie rozbujałej miłości chrześcijańskiej u starosty; a zarazem zwrócono jego uwagę na piekarnie żydowskie pełne brudu i smrodu, bez kart przemysłowych prowadzone, w których starosta winien był przedewszystkiem porządek oddawna zaprowadzić, zwłaszcza, że z tych piekarń urzędnicy pieczywo kupują.

Wprawdzie Namiestnictwo zniosło dziwaczne zarządzenie starosty reskryptem z dnia 30 czerwca 1897 L. 51912; że jednak zażądało wyjaśnienia co do kwalifikacji osoby, na imię której karta przemysłowa ma być wystawiona, więc starosta przy tej sposobności znowu pismem z dnia 30 sierpnia 1897 L. 110 prezyd., powtórzył swoje dziwaczne żądania, choć je Namiestnictwo już usunęło. Tak więc z miłości chrześcijańskiej dla żydów ośmiela się starosta działać wbrew ustawom, chociaż jest związany świętością przysięgi służbowej do posłuszeństwa dla ustaw. Cóż znaczy przysięga służbowa, jeżeli się na nią uwagi nie zwraca. Jak to wpływa na różne stosunki społeczne i towarzyskie w powiatach i jak ta etyka oddziaływuje na ludność, można sobie dopowiedzieć.

Przedewszystkiem żydzi czując taką skuteczną pomoc u starosty wszystko sobie lekceważą, co okazali przy wyborach do komisji szacunkowej i podatkowej z czwartej klasy, przy których na 27 wyborców nie wybrano ani jednego Chrześcijanina, lecz samych żydów. Miłość chrześcijańska Sozańskiego odniosła zwycięstwo. Co tak ciągnie Sozańskiego do żydów; czy brudne brody żydowskie! Jest jednak coś, co każe naszym niektórym urzędnikom sympatyzować z żydami.

Z ziem polskich.

Warszawa d. 5 października.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Język polski i „ugoda". — Ks. Obolenskij. — Echa pojedynku hr. Badeniego.

W tej „ugodowej" polityce, największy szkopuł stanowi język polski. Przez dłuższy czas od zaczęcia się tej ery „ugodowej" sprawę języka dyskretnie omijano. Omijali ją równie „ugodowi" Rosjanie jak i Polacy. Wzajemnie odczuwano, że to jest największa sprawa, ale tak drażliwa, że nie śmiano jej dotykać, choćby dla tego, żeby nie wywoływać scysji i nie oddalać nadziei lepszej przyszłości. Naturalnie, taki stan długo potrwać nie mógł. Sprawa języka polskiego wyłoniła się w całej pełni i trzeba być pozbawionym zmysłu politycznego, albo być stępionym państwowym fanatykiem, aby sądzić, że ta część narodu polskiego, największa i najsilniejsza, którą losy historyczne rzuciły pod panowanie Rosji, za jakieś ekonomicznej natury autonomie prowincjonalne, choćby w formie ziemstw i samorządu miejskiego, zrzekła się na korzyść państwa rosyjskiego tych praw politycznych i narodowych dla języka polskiego, który dziś jest sumą i wyrazem naszego duchownego bytu. Ani tego nie zrobimy, ani potrzebujemy robić, ani możemy. Oczywiście, rząd rosyjski może w tym kierunku robić co mu się podoba, jak zresztą dotąd robi, lecz to zawsze będzie tylko uciskiem, którego rezultaty nigdy nie są obliczono — ale jeśli się ma przeprowadzić politykę „ugodową" z gruntu zasadniczą, to sprawa języka polskiego, musi być uważana przez rząd rosyjski nie jako sprawa państwa, tylko jako sprawa narodowa, a ponieważ zamiary tępienia nas, jako narodu w dzisiejszej polityce rządu rosyjskiego, jak on sam twierdzi, nietyko są zaniechane, ale nie mają racji bytu, więc i ograniczenie języka polskiego w kraju polskim, uszczuplanie jego praw narodowych i tamowanie naturalnych dróg, któremi do społeczeństwa zdąża, jest pozbawione nietylko najmniejszej podstawy, ale przedewszystkiem jest z gruntu fałszywe, a dla państwa rosyjskiego, jako takiego, szkodę przynoszące.

Dzisiejszym kierownikom rządu rosyjskiego zdaje się, że rusyfikacyjna polityka, niedługo po 1863 roku praktykowana, wydała dla państwa pewne dodatnie rezultaty i że tych owoców, tego rosyjskiego dorobku. rząd nie może się zrzekać. To wszystko jest iluzją. Żadnego dorobku nie ma, a rezultaty są jak najgorsze. Fakt zaś, że teraz wśród inteligencji polskiej więcej jest umiejących po rosyjsku, jak było przed 1863 rokiem, nic a nic nie dowodzi, tak samo, jak żadnych z tego nie można wyciągnąć wniosków, że w poznańskiem jest dużo Polaków, którzy dobrze znają język niemiecki, a w Galicji, gdzie w urzędach politycznych, w sądzie i w szkole wszystko jest po polsku, chętnie jednak uczą się Polacy niemieckiego języka i władają nim tak świetnie, że w parlamencie austrjackim niektórzy posłowie Polscy należą do najznakomitszych mowców.

To właśnie wszystko, co wyżej powiedziałem, powinno służyć za naukę dla Rosji, która się raz na zawsze powinna pożegnać z tem politycznem marzeniem, że okrucieństwami lub łagodnością, znęcaniem się lub głaskaniem, wyraźnem wrogiem usposobieniem, albo udawaniem politycznych przyjaciół — tak, czy owak, Rosja powinna się wyrzec, powtarzam, że nas w jakikolwiekbądź sposób potrafi zmoskwiczyć, a gdy się tego wyrzeknie to dopiero mogą się otworzyć szerokie horyzonty polityczne i na nich będzie równie przestronnie dla państwa rosyjskiego i dla narodu polskiego.

Uwagi powyższe nastręczyły mi się dlatego, że np. sprawa wykładania języka polskiego w tutejszych gimnazjach, zaczyna przybierać kształty jakiegoś żelaznego wilka. Teraz kurator zażądał opinji pedagogicznej, co do wykładu języka polskiego. Dla mądrego polityka, sprawa wykładania języka polskiego w polskich gimnazjach dla polskiej młodzieży i w Polsce nie może być żadną kwestją, a jeśli jest, to tak łatwą do rozwiązania, jak dwa razy dwa cztery. Wogóle, w państwie normalnie rządzonem, kwestje takie są tylko do natychmiastowego załatwienia, a nie do dyskutowania nad niemi, bo to tak wygląda, jakgdyby zażądano opinji od gubernatorów, czy można Polakom pozwolić być Polakami pod warunkiem, żeby nie mówili po polsku.

U nas, a właściwie w Petersburgu, pewne sfery taką zieją dla Polaków nienawiścią, że mając jeszcze jakieś wpływy, wytężają wszystkie siły, aby niweczyć dobre i uczciwsze względem nas zamiary. — W Warszawie, personifikacją nienawiści względem nas, jest książe Oboleńskij, a mimo, że car wie o tem i że książę Imeretyński ciągle musi przeskakiwać przez podstawianą nogę swego pomocnika, mimo to powiadam, księcia Oboleńskiego, w dzisiejszem położeniu wpływów, nietylko nie można usunąć z Warszawy, ale nawet nie da się go zrobić bezczynnym w tej działalności politycznej, która w danej chwili nie idzie po myśli naczelnego rządu. Mimo to, książę Oboleńskij jest tak układny, tak grzeczny i tak słodki, że zdawałoby się, iż go do rany polskiej przyłożyć można, a tymczasem ślicznie by ta rana wyglądała, gdyby książe Oboleńskij chciał na nią przykładać swoje plastry.

Pojedynek hr. Badeniego w Wiedniu z Niemcem Wolfem, wywarł tu kolosalne, tak głębokie i tak podniosłe wrażenie, że oddawna podobnie ogólnego usposobienia nie pamiętają tutaj. Gdyby hr. Badeni przybył do Warszawy i gdyby to było możliwe, Warszawiacy przyjęliby go jak bohatera, bo Warszawa umie się entuzjazmować, a jak da folgę swojemu uczuciu, to o okiełznaniu go i mowy być nie może. W naszych, tutejszych stosunkach, pojedynek hr. Badeniego wpłynął niezmiernie dodatnio na polskie poczucie narodowe, a i Rosjanie, szczególniej też wojskowi, czynem hr. Badeniego entuzjazmują się niedwuznacznie. Dowiaduję się nawet z pewnego źródła, że książe Imeretyński wysłał po francusku telegram do hr. Badeniego, wyrażając w nim serdeczne współczucie. Nie ulega też wątpliwości, że czyn hr. Badeniego w Wiedniu, podziałał ujmująco na inteligencję, a nawet na całą opinję publiczną w Rosji.

Radom, dnia 2 października.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Nabożeństwo żałobne. — Sprawy teatralne. — Nowe rozporządzenia. — Projektowana wystawa.

Dziś rano w kościele po Bernardyńskim, przy licznym współudziale inteligencji miejscowej odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Kornela Ujejskiego. W czasie trwania modłów panował szczególnie uroczysty nastrój wśród zebranej publiczności, ku czemu znakomicie przyczyniły się podniosłe spiewy, wykonane przez miejscowe towarzystwo śpiewackie „Lutnia" oraz przez artystę amatora dr Papiewskiego.

W pierwszych dniach nadchodzącego miesiąca do Radomia zjeżdża na czas dłuższy poznańskie towarzystwo artystów dramatycznych pod kierunkiem p. Eugeniusza Majdrowicza z zamiarem wystawienia kilkunastu sztuk repertuaru polskiego, jak również i tłomaczonego. Szereg przedstawień rozpocznie się w dniu 7 października znaną komedją Bałuckiego „Sprawa kobiet". Pomienione towarzystwo dramatyczne, zmuszone do opuszczenia Księstwa Poznańskiego wskutek dzikich rozporządzeń i zakazów władz pruskich, liczy na szczere poparcie publiczności radomskiej.

Przed kilku dniami wywieszono w sali miejscowego urzędu policyjnego rozporządzenie: „rozmawiać dozwala się tylko w języku rosyjskim" (r o z g o w o r d o p u s k a j e t s i a t o l k o n a r u s k o m j a z y k i e!) Niewiadomo doprawdy, co podziwiać? czelność czy nierozsądek osobistości, z rozkazu której podobne rozporządzenie wydane zostało. Warto by się zastanowić nad tymi nieustannymi wybrykami naszych wielkorządców, którzy na własną rękę odważają się „d l a d o b r a r o s y j s k i e j s p r a w y" wydawać rozporządzenia wprost niezgodne z duchem i istotą praw obowiązujących w państwie i zalecających urzędom policyjnym być pomocą i opiekunem społeczeństwa, a nie działaczem polityk ującym. Z drugiej strony przytoczone dosłownie brzmienie dowodzi, że urząd policyjny miał na celu zakaz używania polskiego języka nie tylko w stosunkach interesantów z urzędnikami biura, ale również i rozmowę tychże interesantów między sobą. Czyż by już nawet dźwięk polskiej mowy miał być w Królestwie niebezpieczną intrygą?

W miejscowych sferach rolniczych i przemysłowych powstała myśl urządzenia w przyszłym 1898 roku w Radomiu gubernialnej wystawy przemysłowo-rolniczej. Projekt znalazł przychylne uznanie u władz odnośnych.

ZE ŚWIATA.

Paryż 4 października.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Napad zbrodniczy na księdza. — Święcenie zwycięztw. — Śmierć malarza. — Niebezpieczny upadek, — Powódź.

Powszechną sensację wywołał w Paryżu kilka dni temu napad, którego ofiarą stał się ks. Ménard, kapelan przy kościele św. Medarda w Paryżu. Gdy w jasny dzień spieszył z wiatykiem do chorego, napadła go na ulicy kobieta, zdradzająca obłąkanie, zadając silny cios nożem w plecy. Zdołała ona wprawdzie umknąć, policji jednak udało się wyśledzić szczegóły jej życia, które na tę sprawę rzucają objaśniające światło. Sprawczyni zamachu nazywa się Augustyna Pépé, pochodzi z Nantes, gdzie żyje dotąd jej matka. Przed dwunastoma laty mieszkała ona w Paryżu, w wątpliwym stosunku z pewnym bogatym spekulantem, który przez jakiś czas łożył na nią wielkie sumy, później wyznaczył małą tylko pensyjkę miesięczną, w końcu zaś opuścił zupełnie.

Od tej chwili Augustyna Pépé upadała coraz niżej, miewała częste zatargi z policją i była dwukrotnie aresztowana pod nazwiskami Cuzin i Coquard. W świecie w którym żyła, zdołała sobie wyrobić opinję pobożnej, codzień bowiem chodziła do kościoła, słuchając całej mszy św. Wkrótce jednak okazało się, że skłaniały ją do tego względy bynajmniej nie religijnej natury. Ks. Ménard spodobał się jej bardzo i od tego czasu poczęła prześladować go swymi względami. Gdy wszystkie listy i prośby pozostały bez odpowiedzi, postanowiła zbliżyć się do niego w konfesjonale. Ale i te jej starania spełzły na niczem. Ks. Ménard odesłał ją do innego kapłana. Rozdrażniona i przejęta gniewem, postanowiła się zemścić i raz jeszcze próbowała zmiękczyć swymi listami, które jednak ulegały tylko zniszczeniu. Wreszcie wystąpiła z groźbami. W jednym z ostatnich listów oświadczyła, iż, jeśli ks. Ménard jej nie wysłucha, zamorduje go, i w kilka dni później usiłowała w rzeczywistości wykonać swój niecny zamiar. Rana którą czcigodny kapłan otrzymał jest niebezpieczna ale nie śmiertelna; są wszelkie widoki, że da się wkrótce wyleczyć.

W tych dniach obchodzono uroczyście w Anglji rocznicę bitwy pod Trafalgar, w której zginął admirał Nelson, ale flota francuska została zupełnie zniszczoną. Municypalność miasta Lemmington odmówiła wszelkiego współudziału w tym obchodzie, a burmistrz ogłosił pismo usprawiedliwiające postępek rady gminnej. Według niego, święcenie podobnych zwycięstw, przyczynią się tylko do spotęgowania narodowych nienawiści, a koniec XIX stulecia powinien się zaznaczyć wspólną miłością i zapomnieniem dawniejszych uraz. Niemcy, oszołomieni zwycięstwami w 1870 r., niektóre rocznice bitew ogłosiły świętami narodowemi. Szczególniej obchodzono zwycięstwo pod Sedanem. Po 27 jednak latach, ów szowinizm germański znacznie ochłódł i tegoroczne obchody nie były już tak hałaśliwe. Trzeba przyznać Francuzom, że nigdy nie szczycili sie swemi zwycięstwami, chociaż wielka epoka napoleońska liczyła tyle bitew wygranych, że podobną cyfrą nie mógł się pochwalić żaden naród. Rocznice Marengo i Austerlitz przechodziły bez wrażenia, ale za to po pogromie 1812 r. i ostatnich klęskach, modlono się

po kościołach a przed statuą Strasburga dziś jeszcze śpiewają pieśni patrjotyczne, zachęcające do odwrotu i pokonania wroga wieczystego.

W Croissy pod Paryżem umarł nagle malarz Gustaw Maincont. Nazwisko mało znane było za granicą, ale tutaj cieszył się już wyrobioną sławą. Jego ostatnie prace wystawione w Salonie, zyskały ogólne uznanie krytyki, a minister oświaty przedstawił go do krzyża legji honorowej. Gdy po raz pierwszy wyszedł na ulicę z czerwoną wstążeczką, nie posiadał się z radości. Uciecha trwała jednak krótko. Anewryzm serca przeciął dni jego życia i wczoraj szczupłe grono przyjaciół oddało mu ostatnią przysługę na skromnym cmentarzu wiejskim.

Książę Arsenjusz Karageorgiewicz pośliznął się na bulwarze w miesiącu czerwcu i złamał nogę w biodrze. Zdawało się, że młodość i zdrowy organizm przemogą chorobę. Stało się jednak inaczej i przed kilku dniami konsyljum lekarzy orzekło, że pacjent, jeżeli chce uratować życie, musi się poddać bolesnej i niebezpiecznej operacji. Na telegraficzne wezwanie przybył do Paryża książę Piotr Karagieorgiewicz, znany sportman i pretendent do tronu serbskiego. Czuwa on nieustannie przy łożu brata i pociesza go w tem wielkiem nieszczęściu, gdyż prawdopodobnie zostanie mu noga odjęta.

Wylewy wód poczyniły olbrzymie szkody w departamentach: Aude, Ariège i Wyższej Garonny. Dolina Luchon została doszczętnie zniszczona. Dwie wioski: Montauben i Juzet, zniknęły z powierzchni i nad wodą sterczą tylko dachy i kominy. Strumyki i małe rzeki poprzemieniały się w jeziora, a po powierzchni płyną całe chaty, stodoły, meble, narzędzia rolnicze itd. Straty wynoszą przeszło 4 miljony franków. Wylew nastąpił 2 października o godz. 3 w nocy. Nikt się tego nie spodziewał i dopiero szum wody ostrzegł mieszkańców pogrążonych we śnie, o grożącem niebezpieczeństwie. Co się działo? — to pióro, ani pędzel nie jest w stanie przedstawić. Naturalnie nie obeszło się bez ofiar w ludziach. Wielu zginęło, dotąd nie wiadomo. Liczą, że przeszło 20 osób znalazło śmierć wśród fal rozhukanych. Rząd przyszedł z natychmiastową pomocą. Potworzyły się przytem komitety, celem zbierania składek na rzecz nieszczęśliwych.

Już to trzeba przyznać, że gdy idzie o ratunek bliźniego, Francuzi spieszą z szybką pomocą i nie żałują hojnych datków. *K. W.*

Część urzędowa.

Mianowania. Starszy inżynier kolejowy Józef Zajączkowski mianowany naczelnikiem ogrzewalni w Stanisławowie, inżynier Władysław Sinkiewicz zastępcą naczelnika ogrzewalni. Inżynier kolejowy Hipolit Feit przeniesiony ze Lwowa do Stanisławowa, Władysław Folkierski z okręgu lwowskiej dyrekcji do Stanisławowa Koncypient dyrekcji kolejowej dr Wincenty Krzyształowicz z Radowiec do Stanisławowa, asystent Emil Bürger z Kałusza do Worochty. Przeniesienie adjunkta kolejowego Jana Popiela do Bolechowa zostało cofniętem. — Dr Józef Nizioł, koncypient lwowskiej dyrekcji kolejowej, został na własne żądanie ze służby uwolniony.

Kancelistami sądów powiatowych mianowani: Antoni Durda dla Ślemienia. Michał Słobodzian dla Białej, Karol Holobek dla Gorlic, Antoni Nowicki dla Radłowa, Eljasz Mazur dla Tarnobrzega i Ferdynand Zemek dla Czarnego Dunajca.

Ze sfer duchownych. Ks. dr Kazimierz Wais został zamianowany rzeczywistym profesorem filozofji w seminarjum duchownem łac. w Przemyślu. — Ks. dr Jan Balicki został zamianowany zastępcą profesora dogmatyki w temże seminarjum.

Konkursy rozpisują: Rektorat szkoły politechnicznej we Lwowie na posadę asystenta przy katedrze mechaniki i teorji maszyn. Wynagrodzenie 600 złr. Termin do 20 go października.

Konkursy rozpisują: Rady szkolne okręgowe w Wieliczce, w Jaśle, w Sanoku, w Tłumaczu, w Dobromilu i w Grybowie na kilkadziesiąt posad nauczycielskich. Termin wszędzie do 10 listopada. — Wydział krajowy na dwa miejsca w szkole ogrodniczej, utrzymywanej przez gal. Towarzystwo dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie, do których przywiązane jest wsparcie o rocznych 63-ech złr. Kandydaci, sieroty po obojgu lub po jednem z rodziców, chcący się kształcić na praktycznych ogrodników, muszą mieć nie mniej jak 12, a nie ponad 18 lat wieku i ukończoną z dobrym postępem szkołę ludową. Termin do 31 bm. — Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie na posadę ekspedjenta w Brzeziu, pow. bocheński, z poborami 200 złr. i na posadę ekspedjenta w Łączce, p. jasielski, z poborami 370 zł. Termin do 16 bm.

Licytacje. Komisja gospodarcza szpitala wojskowego w Nowym Sączu rozpisuje dostawy środków leczniczych na czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1898 r. i ogłasza jednocześnie sprzedaż zużytych materjałów przy tymże szpitalu. Termin do pisemnej oferty oznaczony na dzień 28 października jako ostateczny. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Intendantura 10 go kurpusu w Przemyślu zakupuje dla magazynów prowiantowych w Przemyślu, Jarosławiu, Rzeszowie, Stryju, Gródku i Dębicy razem około 25.000 metrycznych centnarów owsa i 25.000 metrycznych centnarów żyta do odstawienia w grudniu br., w styczniu i lutym roku 1898. Podanie cen tych artykułów ma być uskutecznione najdalej do 14 października br. w kopercie opieczętowanej z odpowiednim napisem. Bliższej informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

KRONIKA.

Kraków dnia 9 października.

Kalendarz kościelny Dziś sobota, Dyonizego Areop.

Jutro w kościele Najświętszej Marji Panny kazanie o godzinie 10 wypowie ks. J. Żeliwski. Sumę następnie odprawi ks. dr J. Caputa.

W kościele św. Krzyża przypada jutro rocznica poświęcenia kościoła.

W kościele OO. Jezuitów jutro o godzinie 9 rano wotywa na cześć św. Franciszka Borgiasza.

W kościele św. Wojciecha jutro uroczystość św. Wincentego Kadłubka.

W kościele OO. Paulinów na Skałce jutro odpust bractwa SS. Aniołów Stróżów.

W kościele PP. Dominikanek na Gródku jutro rocznica poświęcenia kościoła.

Kalendarz rybacki. W październiku łowić wolno bolenia, lipienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa, sandacza, brzankę, brzanę, cytrę, leszcza, węgorza, czeczugę, klonka, jazia i szczupaka.

Ochraniać należy: łososia i pstrąga, oraz raka, zarówno samca jak i samicę.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu październiku wolno polować na: jelenie, kozły (rogacze) zające, borsuki i lisy; na słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki dzikie gołębie, dropie i pardwy oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Ochraniać należy: łanie, kozły, cielęta, szpiczaki, oraz kury głuszce i cietrzewie.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 56, zachód przypada o godzinie 4 minut 58 długość dnia godzin 11, minut 2.

Stan powietrza. Dnia 9 października o godzinie 7 rano, barometr 741,5, termometr 2,2 C., wilgotność 94%, wiatr północno-wschodni. 10.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę, 9 października: **„Prawo mężczyzny“** [La loi de l'homme], sztuka w 3-ech aktach Pawła Hervieu [nowość].

W niedzielę, 10 października: **„Skowronek“** sztuka w 4 akt Er. Wildenbrucha [po raz 2].

* **Książę-Namiestnik** przyjechał dziś rano do Krakowa, celem wzięcia udziału w uroczystem otwarciu gimnazjum III Sobieskiego. Pan Namiestnik, którego na dworcu witali: p. delegat Laskowski i dyrektor policji dr Korotkiewicz, stanął w swoim pałacu przy ul. Sławkowskiej, gdzie zaciągnięto wartę wojskową. O godz. 11 przed południem udzielać będzie p. Namiestnik posłuchania w Pałacu Spiskim na I piętrze.

* **J. E. p. Zborowski**, prezydent sądu krajowego wyższego, wyjechał do Wiednia.

Ks. kardynał Sembratowicz wstaje już codziennie dwa razy na dzień na godzinę lub dwie i stan jego zdrowia tak się poprawił, że niebawem zacznie ponownie zajmować się sprawami archidyecezji.

Władysław hr. Zamoyski ma się już niemal zupełnie dobrze.

* **Gość z dalekiego Wschodu.** W Krakowie, dla zwiedzenia miasta, bawi p. Kikaja Kwozaki, młody Japończyk, student uniwersytetu heidelberskiego.

† **Maurycy Glatman**, długoletni leśniczy dóbr krzeszowickich, zmarł tu dnia 6 bm. w 70 roku życia. Z śp. Maurycym Glatmanem schodzi do grobu człowiek niezwykłej siły ducha i energji, cieszący się powszechną miłością kolegów, ludu okolicznego i chlebodawców. Pół wieku pełnił on obowiązki oficjalisty z gorliwością godną naśladowania. To też ogólny żal po nim i współczucie dla pozostałej rodziny towarzyszą mu do grobu. Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 9 bm. o godzinie 3 po południu z krypty księży Pijarów w Krakowie.

* **Budowa wodociągu.** P. Roman Ingarden, dyrektor biura wodociągowego, przybył już do Krakowa, aby podjąć pracę około wypracowania planów na wodociąg w Krakowie. Dziś też odbędzie się posiedzenie komitetu wykonawczego komisji wodociągowej w sprawie obsadzenia biura wodociągowego. Mieścić się ono będzie w osobnym lokalu w śródmieściu. We wtorek rozpoczną się roboty, mianowicie uzupełniające, jednoczesne wiercenia w Budzyniu i Bielanach; roboty wykonywać będą dwie partje fachowe celem uzyskania ostatecznych dat do wypracowania szczegółowego projektu; rozpocznie się też w bieżącym miesiącu praca około szczegółowego zdjęcia terenów i niwelacja; roboty te w polu będą ukończone do końca listopada b. r.

* **Z „Harmonji“.** Część orkiestry Tow. przyjaciół muzyki krak. „Harmonja“ weźmie jutro udział w koncercie, który urządza Tow. gimnastyczne „Sokół“ w Żywcu. W następną niedzielę wykona cała orkiestra „Harmonji“ szereg pięknych utworów w sali tutejszego „Sokoła“. Dochód z tego wieczoru przeznaczył wydział „Sokoła“ na sprawienie spalonych przyrządów w miejskim Parku dra Jordana. Nie można wątpić, że sympatyczny dla ogółu cel wieczoru zgromadzi w dniu 17 b. m. liczny zastęp uczestników sokolskiej uroczystości. Wstęp do sali ma być możliwie najniższy. Program produkcyj muzycznych „Harmonji“ podamy bezpośrednio przed uroczystym wieczorem.

* **Uczta.** We czwartek o godzine 7 wieczorem zebrali się w restauracji Turlińskiego prawie wszyscy lekarze szpitala św. Łazarza w liczbie 60, aby wspólna ucztą uzupełnić uroczyste pożegnanie prof. Obalińskiego, opuszczającego prymarjat oddziału chirurgicznego po 27 letniej działalności z powodu zamianowania go zwyczajnym profesorem Uniwersytetu i dyrektorem kliniki chirurgicznej. Obecni byli wszyscy prymarjusze szpitala. Pod koniec uczty wzniósł dyrektor szpitala prof. dr Penikło w gorących słowach toast na cześć prof. Obalińskiego, podnosząc jego życzliwość dla lekarzy szpitalnych, jego kierownictwu oddanych i jego koleżeńskie zalety, któremi zaskarbił sobie powszechną miłość i sympatję, poczem imieniem młodszych lekarzy szpitala, wzniół zdrowie „zasłużonego i kochanego prymarjusza“ sekundarjusz dr Siedlecki. Ucztę, przy której panował nastrój uroczysty a serdeczny, zakończyło dłuższe przemówienie prof. dr Marsa „kochajmy się“, które wywołało powszechny entuzjam.

* **Wędrowny uniwersytet ludowy** przyjdzie w kraju wkrótce do skutku. Wczoraj — jak się dowiadujemy — odbyła się rozstrzygająca w tej sprawie konferencja inicjatorów, na której dzięki ofiarności pp. Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywelskiego stwierdzono, że zorganizowanie ludowych kursów uniwersyteckich jest już ze względów materjalnych możliwe. Wykłady mają na razie obejmować sześć przedmiotów a mianowicie: literaturę polską, historję. geografję, prawa polityczne i rzecz o nastroju państwa, geologję i hygienę, a w szczególności o chorobach zaraźliwych.

Wykłady mają być podzielone na dwa kursy: ogólny i szczegółowy, a każdy przedmiot ma być wyłożony w sześciu godzinach w ciągu jednego kursu, jeden kurs trwałby zatem sześć tygodni.

Wykłady będą odbywać się zarówno w mieście jak i po wsiach, a działalność Uniwersytetu rozciągać się będzie na całą Galicję.

* **Zarząd Kółka** słuchaczów prawa Uniw. Jagiell. donosi, że Kółko znajdujące się przy ul. Krupniczej l. 26 otwarte zostało, a godziny urzędowe tymczasowo wyznaczone są od godz. 6 do 7 wieczorem.

* **Stypendja i zapomogi.** Uniwersytet ogłasza konkursy na zapomogi i stypendja dla uczniów Uniwersytetu Jagielońskiego na rok szkolny 1897/8. Zapomogi zwane „Borkane“ jedno dla wydziału teologicznego, 3 dla lekarskiego, 2 dla prawniczego i dwa dla wydziału filozoficznego, każde po 100 złr. Termin podania upływa 1 listopada. — Konkurs na stypendjum im. „Jana Wągl Swiderskiego“ w kwocie 232 złr., dla pracowitych i niezamożnych wyznania katolickiego, jakiegokolwiek wydziału. Termin podania upływa 20 października. — Konkurs na stypendjum im. „Lewandowskiego“ 290 złr., dla katolickich słuchaczy, któregokolwiek wydziału, bez względu na nazwisko i pochodzenie. Termin do dnia 20 października.

* **Z „Sokoła“.** Próby chóru na wieczorek, mający się odbyć w dniu 17 bm. na dochód spalonych przyrządów gimnastycznych w Parku dra Jordana, odbędą się: w sobotę tj. 9 bm., we wtorek 19 bm, we czwartek 14 bm. i generalna próba w sobotę tj, 16 bm., zawsze o godz. 8 wieczorem, w sali czytelni „Sokoła“. O regularne uczęszczanie druhów na powyższe próby uprasza Zarząd chóru „Sokoła“ krak.

Ogród Strzelecki jutro będzie skazany na śmierć i będzie sprzedawany po kawałku na parcele budowlane. Gmina, która protegowanym znanego Biura wywiadowczego płaci ministerjalne pensje, oczywiście nie ma już pieniędzy na ratowanie ogrodu! A jednak utrzymanie ogrodu kto wie czy nie jest znacznie więcej warte dla stanu zdrowia mieszkańców miasta, niż ta pół-wiślana woda, którą dzięki r. m. Rotterowi pić będziemy, płacąc za nią jak za wino!

Socyaliści między sobą. Jakimi środkami socjalna demokracja stara się wpływać na lud wiejski i jacy to są owi chłopscy renegaci, którzy się dla celów kuszenia własnych braci socjalistom w ręce oddają, pouczyć nas może wybornie ustęp z artykuliku *Krytyki*, miesięcznika socjalistycznego, wychodzącego w Krakowie. Przytaczamy podane tam z całą naiwnością sylwetki dwu chłopskich agitatorów-naganiaczy, i zarazem manekinów, grających marną rolę wyśmiewanego przez samych socjalistów szyldu.

„Co za pyszny — pisze *Krytyka* — jest n. p. taki Botko, stały towarzysz naszych podróży agitacyjnych w okręgu krakowskim. Z zawodu ceglarz, wysoki, chudy, z twarzą dobrodusznie uśmiechniętą. Jeździł z nami po wsiach i grał rolę „impressaria“. Przygotowywał i zagajał zgromadzenia. Zaczynał regularnie od słów: „Szanobliwi towarzysze, bo to jest warunek taki: musimy wiedzieć, na jakiej podstawie stoimy“. Potem wypowiadał parę zdań w tym samym stylu i kończył: „Otwira się zgromadzenie na ustawie drugiej. Towarzysz referat z Krakowa ma

APTEKA E. Hellera
Kraków, Grodzka 22.

Wina lecznicze wypróbowane, chinowe z żelazem, rumbarbarowe, pepsynowe z cascarą i inne po 1 złr. 20 centów butelka.
Ziółka piersiowe Dra Seeburgera jedynie prawdziwe 20 centów.
Sterylizatory do szczotek do zębów, **specyfiki wszystkie, opatrunki, wody mineralne, środki toaletowe.** 2937

głos". Po tej introdukcji mógł już „towarzysz referat" „godać wiela chciał". Botko jeździł, chodził, roznosił „dyżurki" bezinteresownie. Nie przyjmował żadnych podarunków, chociaż głodował. Palił przez cały dzień swoje „Kuba", a co najwyżej przyjmował „bańkę" t. j. kubek wódki. Zawsze był gotów do roboty, a ilekroć którego z nas spotkał, wołał już z daleka: „Cóż, pojedziemy bojkotować?" „Bojkotować?" „Bojkotować" znaczyło u niego tyle, co agitować. Gdyśmy przyjeżdżali do wsi na zgromadzenie, dawał Botko chłopakom wiejskim cukierki, aby biegli przez wieś i zwoływali ludzi na zgromadzenie. Sam zaś wywijał kraciastą chustką i wołał: Przyjechali towarzysze referaty z Krakowa!"

Czy to nie jest postać wzięta żywcem z „Kusicieli ludu" Smolarza! O ile wiemy, szanowny autor „Kusicieli" nie znał zakulisowej sztuki „czcigodnego" Botki, poznał ją, widać jak nas poucza *Krytyka*, jakąś godną podziwu intuicją....

„Drugim takim był towarzysz Dutkiewicz. Chytry, przebiegły z małemi oczkami, biegającemi żywo jakby dla kontrastu z przygarbioną niezgrabną postacią. Sprawie oddany był całem sercem. Miał on jednę wielką mowę, którę wygłaszał na wszystkich zgromadzeniach. Byłto bombastyczny noworoczny artykuł ze starych roczników *Naprzodu*, którego wyuczył się dosłownie na pamięć. Zaczynał zawsze monotonnym głosem: „Z nowym rokiem nowe nadzieje idt. Po jednej stronie proletarjat, po drugiej itd." Cały naród słuchał w skupieniu ducha tej mowy, mimo że jej nie bardzo rozumiał. Dutkiewicz był bardzo dobrym agitatorem. Mówił raz o potrzebie organizacji i użył przytem przekonywującego zwrotu: „Wiecie, dla czego ukrzyżowali Chrystusa? Bo wtedy nie było jeszcze organizacji!" Argumentem tym przekonał w zupełności słuchaczy."

Obie wspaniałe powyższe sylwetki napełniają nas jednak otuchą co do skutków socjalistycznego „pójścia w lud". Zaś interesująca rewelacja *Krytyki* rzuca ciekawe światło na obóz naszych najserdeczniejszych.

* **Śmiertelny wypadek.** We czwartek około godziny 5 po południu, murarz Stanisław Ostromęcki, zatrudniony przy restauracji katedry na Wawelu, spadł ze znacznej wysokości i potłukł się tak nieszczęśliwie, że nazajutrz zmarł w szpitalu św. Łazarza.

* **Kronika policyjna.** Znany złodziej, Paweł Makuch z Czulic, wlazł we czwartek do stajni p. Dobrzyńskiej, przy ulicy Sławkowskiej, gdzie skradłszy lejce i inne części zaprzęgu, opasał się rzemieniami, a wdziawszy na to surdut, chciał się zgrabnie ulotnić. Tymczasem parobek pochwycił ptaszka za skrzydła i oddał policjantowi, który zaprowadził go do Dyrekcji policji, gdzie się złodziej podał za Stanisława Zająca z Węgrzyc. Pod telegrafem jednak p. Horak odrazu poznał fałszywego Zająca. — W Podgórzu agenci policyjni pp: Kuryłowicz i Iglicki wytropili Marjannę Aksak, włóczęgę i oszustkę, przebierającą się za zakonnicę, legitymującą się fałszywym pruskim dokumentem. Mniemana zakonnica na Kazimierzu wyłudzała datki od wiejskich kobiet, które ją po rękach całowały, a ona je za to błogosławiła. Przyprowadzona do ekspozytury policji w Podgórzu, oszustka chciała odegnać agentów, mówiąc „odstąp szatanie odemnie". Rzekomą zakonnicę zamiast do klasztoru, odesłano do celi w gmachu św. Michała. — Inna znów włóczęga Wiktorja Rakoczy, spotkawszy swoją krajankę, tak ją ufetowała zalewanymi kubkami i gorzałką, aż ta o bożym świecie nie wiedziała; wtedy Rakoczy ściągnęła krajance cztery sznurki korali wartości 60 złr. Korale sprzedała u żyda na Kazimierzu, a ten czemprędzej korale wysłał aż do Brodów. — Anna Czech, znana złodziejka, spotkała swoją dawną znajomą, żonę konduktora. Czechowa dawną przyjaciółkę zaprosiła na kawę, a przy poczęstunku wyciągnęła konduktorowej zgrabnie pugilares z kwotą 15 złr. Zarówno Wiktorję Rakoczy jak i Annę Czech za zbrodnię kradzieży oddano w ręce sądu karnego.

* **Wiec 30 miast w Galicji.** W pierwszych dniach ubiegłego miesiąca zebrała się we Lwowie komisja 30 miast, wybrana na ogólnym wiecu miast tych, w styczniu rb. odbytym. Komisja ta, której przewodniczy dr Dworski z Przemyśla, uchwaliła po dłuższej i ożywionej rozprawie zwołać do Lwowa w najbliższym czasie ogólny wiec 30 miast i na wiecu tym poruszyć następujące żywotne dla miast naszych kwestje, a mianowicie sprawy: 1) Zwolnienia wprowadzić się mającego w r. 1898 podatku osobisto-dochodowego od wszelkich dodatków kompetencji ustawodawstwa krajowego podlegających (art. XIII., ust. z 25 października 1896 r. l. 220 Dz. u. p.); 2) zmiany w drodze ustawodawczej §. 16. ustawy szkolnej co do prestacji miast na płace nauczycieli; 3) projektowanego przez ministerstwo skarbu podwyższenia podatku od spirytusu, który ujemnie wpłynąć musi na dochody miast, prawo propinacji posiadających; 4) ściślejszego określenia §. 15 ustawy budowniczej z dnia 28 kwietnia 1882 r. l. 77 Dz. u. kr.; 5) ścisłego ustawowego określenia, które czynności administracji gminnej należeć mają do własnego, a które do poruczonego zakresu działania, oraz żądania wynagrodzenia za te ostatnie czynności; 6) objęcia przez gminy poboru podatków, a względnie pod jakimi warunkami; 7) zaradzenia ubytkom w funduszach drogowych miejskich, spowodowanym wprowadzić się mającą z dniem 1 stycznia 1898 r. ustawą drogową.

W celu postawienia w powyższych sprawach wniosków konkretnych na zwołać się mającym wiecu, — uchwalono udać się do magistratów 30 miast o potrzebne daty statystyczne. O uchwałach zapadłych w sprawach *ad* 1, 3 i 5 postanowiono zawiadomić reprezentacje stołecznych miast Lwowa i Krakowa — i ze względu na wspólny interes w tych sprawach zaprosić je do udziału w wiecu. W końcu uchwalono wezwać magistraty 30 miast, aby corocznie swe budżety zaraz po ich uchwaleniu przedkładały stałej komisji do rąk jej prezydjum, celem gromadzenia materjałów statystycznych, potrzebnych dla wspólnej ochrony miast naszych.

Ze Lwowa. (Z teatru). Korespondent nasz *(Z)* pisze: Wczoraj wystawiono tu po raz pierwszy melodramat p. Zapolskiej: „Małka Schwarzenkopf". Wartość literacka tej najnowszej pracy rozczochranej dekadentki, czy „naturalistki" polskiej, jest dosyć problematyczna i nie pomoże jej, zapewne, czułostkowość i powiedziałbym suche łzy, płynące po twarzach słomianych bohaterów, którzy są najzwyklejszymi zjadaczami chleba powszedniego, tylko go chcą jeść dużo i dobrze... Pani Zapolska, według innego zdania, rozporządza tak niepospolitym talentem pisarskim, że ja, przynajmniej, gdybym mógł... „strzaskałbym pałkę" na... indywidualności autorki „Kaśki", „Małaszki" i „Małki", za darcie na strzępy, które nie wystarczą nawet na obwinięcie skaleczonego palca, tego bożego daru, który się nazywa talentem... Jaką ta kobieta byłaby autorką, gdyby chciała być... kobietą... Widocznie kur zapiał, gdy szły na świat literackie urodziny pani Zapolskiej i stało się co innego, zamiast tego, co się stać miało... W „Małce Schwarzenkopf" są jakieś manekiny, katarynki melodramatyczne, które mają zastępować bohaterów — a sama Małka wali j e d e n a ś c i e monologów! Kilka drugorzędnych postaci dobrze i dosadnie są zarysowane, kilka też sytuacyj i scen jest napisanych z bystrością zmysłu spostrzegawczego i z zacięciem talentu komedjopisarskiego — cóż, kiedy sos melodramatyczny, w którym pływają bohaterowie żydowscy: Małka, Lewi i Jojne, podmywa artystyczność i literackość utworu. „Małka Schwarzenkopf", jako tendencja, nie jest wcale chwalbą żydów. Z wyjątkiem lukrecjowej Małki i szejne-morajne jej kochanka Lewi — reszta wszystko, cały ten świat żydowski, sam w sobie wstręt budzi.... W obyczajach ludowych, w obrzędach, w naszych np. chłopskich weselach — ileż to poezji, uczucia, humoru, poczciwej jowialności i nawet filozofji życia i użycia — w żydowskich obrzędach, które nam autorka wiernie rysuje w 3 akcie, bo nawet w żargonie, jest, po prostu, poniewieranie godności ludzkiej w człowieku... Takie to jakieś nabrzękłe wydymanymi konceptami, takie jakieś zacietrzewienie w konwulsyjnych podrygach brudnej wesołości, że patrzy się na to z obrzydzeniem... Koncept wprowadzenia żargonu żydowskiego na scenę polską, mimo gonienia za bardzo tanim efektem, jest idjotyczny. Małka, jako „bohaterka", żydówka, dlatego, że była lepszą, uczciwszą i szlachetniejszą od żydów, zamęczona została przez żydów samych....

Taki chyba jest morał melodramatu p. Zapolskiej, jeśli, wogóle, jest myśl jaka w nim i, jeśli autorce, oprócz najpospolitszych efektów, chodziło o coś więcej....

Prywatni docenci. Minister oświaty dr Gautsch zatwierdził uchwały kolegjum profesorów co do dopuszczenia prymarjusza dra Oskara Widmana na pryw. docenta dla specjalnej patologji i terapji chorób wewnętrznych i adjunkta lwowskiej szkoły weterynarji dra Gustawa Piotrowskiego, na pryw. docenta dla fijologji na wydziale lekarskim wszechnicy we Lwowie.

* **Wypadek na kolei.** W poniedziałek na głównym dworcu we Lwowie przesuwacz wagonów Władysław Grądziela dostał się między dwa wagony tak nieszczęśliwie, iż poniósł śmierć na miejscu.

Z Warszawy piszą do nas: Odbyły się tu licytacje na dostawy miejskie. Do licytacji stanęły dwie kobiety. Jedna otrzymała dostawę wyrobów szmuklerskich dla policji i żandarmerji, druga zaś dostarczać będzie wyrobów powroźniczych na użytek straży ogniowej. Kobiety w przedsiębiorstwach to nowość ostatnia! — Wczoraj padał śnieg z deszczem. — O pozwolenie otwarcia teatru rosyjskiego w Warszawie stara się p. Amfiteatrów (Old Gentleman). Projektodawca domaga się, aby miasto lub skarb dały mu bezpłatnie plac na zbudowanie teatru, który po 25 latach przeszedłby na własność instytutucji dającej grunt. Prosi także p. Amfiteatrow o zasiłek rządowy na prowadzenie teatru.

* **Nadanie szlachectwa.** *Warsz. Dniewnik* donosi, że mieszkańcom m. Warszawy: Janowi Mieczysławowi i Edwardowi Reszkom, cesarskim rozkazem z d. 24 września r. b. nadana została godność osobistego szlachectwa państwa rosyjskiego.

Z Gdowa piszą do nas: Dnia 1 bm. w samo południe dwóch strażników skarbowych kąpało się w Rabie koło Gdowa. Jeden z nich Franciszek Józef Schreder utonął, drugi Józef Cebula wyszedł cało. Obaj strażnicy należeli do oddziału wielickiego.

Powiatowy Zarząd Kółek rolniczych. W sali Rady powiatowej w Chrzanowie dnia 7 b. m. ukonstytuował się „Powiatowy Zarząd Kółek rolniczych w Chrzanowie" i z tymże dniem swoją działalność na powiat chrzanowski rozpoczął. Prezesem tego Zarządu wybrany został adw. dr Bronisław Guńkiewicz w Krakowie, wiceprezesem p. Franciszek Urbańczyk, inżynier powiatowy w Chrzanowie, a sekretarzem p. Władysław Dygulski, lustrator gmin w Chrzanowie. Członkami tegoż Zarządu wybrano: ks. Józefa Żabę z Babic, p. Brunona Loewenfelda, właściciela dóbr i p. Antoniego Lipkę, wójta z Jelenia. Jako delegaci Wydziału powiatowego w Chrzanowie należą do tegoż Zarządu: p. Józef Datoń, wójt z Bolęcina i p. Andrzej Dąbek, z Tyczynka.

* **Honorowe obywatelstwo** uchwaliła Rada m. Leżajska nadać p. prezydentowi ministrów, hr. Kazimierzowi Badeniemu.

Z Tuchowa piszą: Dnia 3 b. m. odbyło się u nas przedstawienie amatorskie urządzone staraniem grona młodych ludzi, na rzecz mającego się zawiązać stowarzyszenia „Sokół". Przedstawienie wypadło bez zarzutu. Zwłaszcza panie grające Aurelję i Agatę w „Monogramie" zbierały rzęsiste oklaski. Po skończonym przedstawieniu odbyła się zabawa z tańcami, rozpoczęta polonezem prowadzonym przez naszego kochanego prezesa p. radcę B. Bawiono się ochoczo. Podczas kolacji toasty sypały się jak z rogu obfitości. Zabawę zakończył biały mazur. Szkoda że wszystko mija na świecie! *Stefko.*

Precz z „N. F. Presse"! Kasyno w Gorlicach wyrzuciło raz na zawsze z lokalu swego wstrętne piśmidło *„Neue Freie Presse"*. Brawo!

Sekretarz „Kasyna powszechnego" w Krakowie, p. Sulimirski, wyrzucił z Kasyna żydowską *„Neue Freie Presse"*. Niechże za tym przykładem pójdą i inne nasze polskie stowarzyszenia.

Pożary. Dnia 3 b. m. wieczorem, prawdopodobnie wskutek nieostrożności parobka, spłonęły w Dukli gumna hr. Adama Męcińskiego wraz z krescencją i maszynami rolniczemi. Szkoda około 26.000 złr. na 17.493 złr. ubezpieczona.

Na folwarku Netrebówka ad Obertyn, w powiecie horodeńskim, własności p Józefa Kellermanna, spłonęły zabudowania gospodarcze wraz z zapasami; szkoda 21.000 złr., ubezpieczona na 12.000 złr.

* **Kradzież.** *Hałyczanyn* donosi, iż niewyśledzeni złodzieje ukradli kasę w starostwie borszczowkiem. Rozbili ją, a wyjąwszy około 3.000 złr. gotówki, zostawili ją w ogrodzie.

Nekrologja. W Hororcowie dn. 3 b. m. zmarł strażnik skarbowy Michał Sapka.

HUMOR.

Przepowiednie na październik.

Gdy przyjdzie św. Wincenty,
Kres letniej słońca fatygi,
Ten będzie, jak kłos podcięty,
Kto nadto zwiedzał wyścigi.

Ten, co w kieszeni ma płótno,
Około św. Urszuli,
Będzie miał dolę okrutną,
Jeśli się w palto nie wtuli.

Koło św. Szymona,
Zabrawszy torbę podróżną,
Myśliwych zbiorą się grona,
Żeby proch tracić napróżno.

W św. zaś Zenobjusza.
Kiedy ostatni liść opadł,
Człowiek się trochę rozrusza,
Bo idzie pierwszy listopad.

OSTATNIA POCZTA.

Kolonja 8 października (w południe). *Köl. Ztg* donosi, że w stosunkach między Serbją a Bułgarją zaszło znowu z a o s t r z e n i e. W Prilip około Monastyru zraniono wczoraj ciężko dyrektora tamtejszej serbskiej szkoły. Trzynastoletnia córka dyrektora została zabita. Konsulowie donoszą, iż w Macedonji rozrzucono ponownie bułgarskie pisma rewolucyjne.

Hawana 8 paździzrnika (w południe). Przy sposobności manifestacji na cześć jenerała Weylera, oświadczył tenże, że raczej złoży dowództwo, niż zmieni system obalenia rokoszu.

Madryt 8 października (w południe). Jak zapewniają, nastąpi w grudniu rozwiązanie karterów, które zebrałyby się znowu w marcu przyszłego roku. Odwołanie jenerała Weylera jest jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca oczekiwane.

Londyn 8 października (w południe). Emir Afganistanu wydał nową proklamację do swoich poddanych. Potępia on w niej plemiona, które chwyciły za broń i oświadcza, że nie może im przyjść z pomocą, ponieważ zawarł umowę z Anglją, która jej wiernie dotrzymuje. Anglja zajęła Czitral dlatego tylko, aby mieć pozycję dogodną wobec Rosji. Emir nie pójdzie w ślady Szir-Alego, który odważył się wydać wojnę Anglji.

Julian Kurkiewicz Kraków, Mały Rynek. SKŁAD ARTYKUŁOW RELIGIJNYCH i KSIĄŻEK DO NABOŻEŃSTWA
Posiada na składzie obrazy na płótnie, artystycznie i ręcznie malowane, do ołtarzy, chorągwi, feretronów i przyjmuje na takowe zamówienia, które wykonywa szybko i dokładnie. — STACJE DROGI KRZYŻOWEJ, w ramach i bez ram, po cenach niskich. 2914

Londyn 8-go października (w południe). *Daily Mail* donosi z Nowego Jorku: Położenie wojska hiszpańskiego na Kubie jest rozpaczliwe. Powstańcy podjęli z trzech stron akcję zaczepną i odparli forpoczty hiszpańskie. Ustępstwa Sagasty pozostaną bezowocne. Potrzeba wysłać znowu 30.000 żołnierzy, celem zwalczenia rokoszu.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wiedeń 9 października (rano). Wicesekretarz ministerjalny dr Fryderyk Zoll, syn rektora i profesora prawa rzymskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim, mianowany został nadzwyczajnym profesorem austrjackiego prawa cywilnego na uniwersytecie wiedeńskim.

Berlin 9 października (rano). *Neueste Nachr.* donoszą, iż admiralicja angielska postanowiła otworzyć w Tawerze nowy port kosztem 71 miljonów marek.

Madryt 9 października (rano). Urządzono tu w Hawanie manifestację na cześć jenerała Weylera; giełda, sklepy i najważniejsze fabryki były zamknięte. Ulice świątecznie przystrojone. Do pałacu gubernatora przybyła deputacja i wyraziła nadzieję, że jenerał Weyler pozostanie na swojem stanowisku. Jenerał podziękował i podniósł, że w 11 prowincjach spokój został już przywrócony, a w 2 ostatnich wkrótce to nastąpi. W końcu oświadczył, że był zmuszony prosić, aby go rząd uwolnił z jego stanowiska w sposób, jaki uzna za stosowny. Wywody pewnej części hiszpańskiej prasy mało go obchodzą. „Raczej złoży dowództwo, niżeli zmieni system stłumienia powstania“. Zapewniają, że manifestacja nie miała znaczenia, gdyż urządzili ją tylko kupcy, będący dostawcami armji.

Madryt 9 października (rano). Nota amerykańskiego posła Woodforda do księcia Tetuan oświadcza, że rząd Stanów Zjednoczonych pragnie jedynie wiedzieć, kiedy nastąpi uspokojenie Kuby, i czekać będzie do końca października na odpowiedź, którą przedłoży kongresowi. Odpowiedź Sagasty wyrazi nadzieję, że zamierzone środki ostrożności, w związku ze zmianą systemu politycznego na Kubie, dadzą pomyślne rezultaty.

Parlament wiedeński.

(Telegraficzne i telefoniczne sprawozd. *Głosu Narodu*).

Wiedeń 7 października (w południe). Zapowiedziane na dziś posiedzenie Koła polskiego nie odbyło się. Odbędzie się ono jutro o 11-tej przedpołudniem.

Wiedeń 7 października (w południe). Na dzisiejszem posiedzeniu dep. Bielohlawek postawił wniosek, aby w sprawie służących w parlamencie wybrano komisję z 36 członków, którаby przeprowadziła dokładne badanie. Na porządek dzienny weszło przedłożenie rządowe w sprawie zapomóg. Zapisanych do głosu 33 mowców *contra*, 20 *pro*. O godzinie 12-tej wiceprezydent Abrahamowicz przerwał posiedzenie, z powodu iż komisja w sprawie dep. Gregoriga i Iro tak zwana „Missbiligungausschuss“ odbywa swe obrady. Po przerwie podjęto dalsze dyskusje nad wnioskiem w sprawie zapomóg.

Na wniosek dep. Grossa przerwano sesję ponownie i to na tak długo, aż komisja w sprawie Gregoriga i Ira obrad swych nie ukończy. Deput. Danielak wniósł interpelację do ministra Gautscha, dlaczego w żeńskiem seminarjum nauczycielskiem w Krakowie ze stu zgłaszających się kandydatek, 100 odprawiono dla braku miejsca.

Wiedeń 9 października (rano). Zamiast powyższego nagłówka należałoby niniejsze sprawozdanie parlamentarne zaopatrzyć w napis: „Syfon u Wimbergera“, bo pod tem hasłem toczyła się cała rozprawa dzisiejsza w parlamencie, a „syfon“ postawił wszystko inne, stojące i niestojące na porządku dziennym Izby poselskiej, w cieniu. Godzina $^1/_2$6 wieczorem a właśnie przerwa obrad na kilka minut celem naradzenia się co do głosowania w sprawie — „syfona“, pod którego wrażeniem prawie nie można pisać o suchej części dzisiejszego posiedzenia. Co znaczy „syfon“ w parlamencie, dowiedzieli się czytelnicy z wczorajszego *Głosu Narodu*. Plotka potwarcza wymyślona na p. Gregoriga, a wcale nieposlednio ubliżająca jego czci małżeńskiej. Ktoś zmyślił, że p. Gregorig miał na balu maskowym w hotelu Wimbergera dopuścić się szpetnego żartu bryznięcia z syfonu na jakąś nimfę w trykotach. Co do kierunku bryźnięcia było kilka wersyj, jak to bywa zwyczajnie przy plotkach. Wielki mąż stanu „wodanistów“ Iro już w maju bieżącego roku, gdy p. Gregorig, karcąc swawolę obstrukcji, zawołał: „Panowie, lud chce chleba!“ odpowiedział „syfonem u Wimbergera“, ale wówczas p. Gregorig nie rozumiał znaczenia tego okrzyku. Zrozumiał go jednak dopiero wówczas, kiedy posypały się pod jego i jego żony adresem karty korespondencyjne w części z fałszywymi, w części z zmyślonymi podpisami, a pełne bezecnej treści na temat owego „syfona“. Łatwo sobie wyobrazić, w jak przykrem położeniu rodzinnem, wobec żony, znalazł się p. Gregorig wskutek tej nikczemności, dlatego też łatwo zrozumieć dalej, iż gdy Iro na wczorajszem posiedzeniu wznowił okrzyk: „syfon u Wimbergera!“ — p. Gregorig nie umiał zapanować nad sobą i w gniewie odparł mu: „szubrawcze!“

Słów tych kilka należało koniecznie jako wstęp do sprawozdania niniejszego napisać, gdyż inaczej trudno byłoby dla naszych czytelników ocenić całą doniosłość dzisiejszej rozprawy w parlamencie nad — „syfonem“.

Posiedzenie Izby poselskiej zaczęło się dziś sucho, bez wody sodowej, co jednak niezbyt długo trwało.

Dep. Bielohlavek przedłożył wniosek naglący, żeby Izba wybrała osobną komisję dla zbadania stosunków istniejących w parlamencie co do służby, poczem nastąpiła rozprawa nad przedłożeniem rządowem co do zapomóg państwowych dla dotkniętych niedostkiem. Do głosu jest zapisanych przeciw 35, za 22 mowców.

Pierwszy przemawia dep. Zauneggеr (z katolickiego stronnictwa ludowego), po nim p. Wenger. Obydwaj mówią o niedostatku swoich okręgów wyborczych; rozprawa urywa się z powodu „syfonu u Wimbergera“, mianowicie zawiesza ją przewodniczący z przyczyny, że wybrana komisja nagany (*Musbiligungs-Ausschuss*) złożona z dep.: Fuchsa, Schwegla. Dyka, Luegera, Prażaka, Habermanna, Deyma, Hoebenburgera i Ferjanczicza ma się zebrać na naradę.

Komisja obraduje nad sprawą „syfona“, a tymczasem Izba podejmuje na nowo przerwaną rozprawę, ale zaledwo prof. Schlesinger zdołał skończyć *speech* zapomogowy, kiedy przewodniczący wiceprezydent Abrahamowicz, tym razem na wniosek dep. dra Grossa odracza znowu rozprawę aż do skończenia narad rzeczonej komisji. Trwa to do godz. 4 po południu. Posiedzenie znowu otwarte. Uroczysta cisza zalega salę. Na trybunę wchodzi dep. dr Fuchs, jako sprawozdawca komisji dla nagany. Ale dep. Fuchs zaczyna od wniosku, żeby rozprawa nad sprawą Gregorig-Iro była tajną.

Przewodniczący Abrahamowicz powołując się na regulamin, czyni temu życzeniu zadość, wydając polecenie opróżnienie galeryj. Wszyscy wynoszą się wraz z dziennikarzami. Dyrekcja domowa strzeże nawet jak cerber bezpośrednich przedsionków sali, by broń Boże nikt nie podwchycił ani jednego słowa przez drzwi z rozprawy, „syfonowej“. Dr Lueger robi jednak tym nadzwyczajnym środkom ostrożności jak Niemcy mówią: „Strich durch die Rechnung“ wnosząc jawność obrady, co też Izba uchwala. Po kilku momentach jawności, staje się więc posiedzenie jawnem i galerje zapełniają się znowu.

Dep. dr Fuchs zdaje sprawę. Stwierdza on, że Iro na piśmie złożył oświadczenie pod słowem honoru, że wczoraj wcale nic o: „wodzie sodowej u Wimbergera nie mówił“, natomiast dep. Gregorig przyznał, że w uniesieniu nazwał Ira „szubrawcem“ a to wskutek okrzyku: „woda sodowa u Wimbergera“, który to okrzyk słyszał najwyraźniej. Gregorig zeznaje to pod słowem honoru i oświadcza gotowość stwierdzenia tego przysięgą. Sprawozdawca komisji dodaje, że Gregorig przeprosił wczoraj Izbę za nieparlamentarny wyraz, wyrażając z swej strony ubolewanie z tego powodu, stwierdza dalej, że czterech stenografów znajdując się podczas zajścia wczorajszego w najbliższem otoczeniu Iro, słyszało wyraźnie jak on wołał: „Woda sodowa u Wimbergera!“ To samo stwierdziło kilku posłów przesłuchanych. Sprawozdawca wnosi wyrażenie nagany obydwom t. j. Irowi i Gregorigowi.

Rozpoczyna się rozprawa nad tem sprawozdaniem. Dr Lueger zabiera głos i w świetnej mowie staje w obronie Gregoriga, piętnując nikczemność puszczonej w obieg plotki o „syfonie u Wimbergera“ i jeszcze większą podłość polegającą na zarzucaniu Gregoriga i jego żony stosem otwartych kart korespondencyjnych pełnych prostackiego bezeceństwa na temat „wody sodowej u Wimbergera“. Rozdrażnienie Gregoriga łatwe do pojęcia, a dlatego chociaż i jemu za dosadność wyrazu należy się nagana, można go w części usprawiedliwić. Ale to — woła dr Lueger — znana broń stronnictwa Schönerera. Taką samą bronią walczyli oni przeciw innym stronnikom — przeciw Strobachowi, Polzhoferowi i Follerowi. Czy to honorowo? czy to po niemiecku? Lueger odczytuje niektóre ustępy z wymienionych kart t. j. ustępy, które przyzwoitość pozwala mu czytać publicznie. Odczytywanie budzi częściowo śmiech homeryczny w Izbie. Mowa Luegera, zakończona wnioskiem dodatkowym, usprawiedliwiającym Gregoriga, chociaż nie alterującym wyrażenia mu nagany, sprawia wielkie wrażenie w Izbie, bo ta mowa, znakomicie wyzyskana przeciw Schönererowcom, była czynem dla nich bardzo krwawym. Podczas mowy Luegera wyniosło się z Izby całe stronnictwo, chowając się jak mysz w dziurze. Żaden z wodanistów nawet nie pokusił się o odpowiedź Luegerowi.

Ponieważ sprawozdawca Fuchs, mówiąc o przyzwoitości w parlamencie, dał porządnie po nosie obstrukcji, przeto remonstrował przeciw temu dep. Funke.

Przewodniczący wiceprezydent Abrahamowicz zarządza głosowanie: najprzód wniosek dep. Fuchsa, wyrażający naganę dep. Iro, a następnie dep. Gregorigowi, co Izba prawie jednogłośnie uchwala. W końcu wniosek dodatkowy (na korzyść dep. Gregoriga) dra Luegera przychodzi pod głosowanie. Antysemici, stojałowczycy, polscy ludowcy, posłowie z niemieckiego stronnictwa narodowego i cała prawica głosują za wnioskiem, który też jest bardzo znaczną większością uchwalony. „Sifon“ oznacza więc klęskę wodanistów. Sprawiedliwi socjalni-demokraci — dodać tu trzeba... uchylili się od głosowania.

Następne posiedzenie Izby we wtorek 12 b. m.

Wiedeń 9 października (rano). Nawet żydowskie dzienniki przyznają, iż mowa dra Luegera w obronie Gregoriga wywarła jak najlepsze wrażenie i wypowiedziana była z wielką energją.

POCIĄGI KOLEJOWE

od dnia 1 października 1897 r.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 6 minut 6 rano pospieszny; godz. 7 minut 33 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 45 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min. 7 po południ. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem osobowy; godz. 10 min. 10 wieczorem pospieszny. **Z Bonarki**: godz. 6 min. 36 rano mieszany; godz 4. min. 47 wiecz. **Od strony Lwowa: i Podwołoczysk**: godz. 4 min. 40 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 45 rano osobowy z Tarnowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 2 min. 53 po południu osobowy; godz. 6 min. 10 wieczór osobowy; godz. 9 min. 38 wieczór pospieszny **Z Wieliczki**: godz. 11 min. 15 rano; godz 6 min. 50 wieczorem.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 38 rano osobowy; godz 7 min. 25 pospieszny; godz. 9 min. 25 rano osobowy; godzina. 2 minut 31 po poł. błyskawiczny (I i II kl.); godz 6 min. 25 wieczorem do Oświęcimia; g. 10 wieczór pospieszny. — Do Bonarki godz. 9 min. 5 r. godz. 7 min. 35 wieczorem osob. — **W kierunku Lwowa i Podwołoczyska**: godz. 6 min. 31 rano pospieszny; godz. 8 min. 40 rano osobowy; godz. 11 rano osob.; godz. 2 minut 49 po połud. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 40 wieczór osobowy do Tarnowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min. 50 wieczór osobowy. **Do Wieliczki**: godz. 12 min. 20 w południe i godz. 8 min. 30 wiecz.

Czas środkowo-europejski.

KURSY KRAKOWSKIE.

Ruble płacą: 127·— — żądają: 128·—.
Marki płacą: 58·40 — żądają: 58·90.
Franki płacą: 47·30 — żądają: 47.80.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.)

Dr. R. Ławrowski, Adwokat
przeniósł kancelarję swoją
Rynek Nr. 38,
Linja A—B, dom Wgo Mauriziego.

Dr. Stefan Skrzyński
powrócił. 2883

SKŁAD FORTEPIANÓW
W. Barabasz i Sp.
Kraków, Rynek 13. 2861

Zakład Dentystyczny
po ś. p. Karolu Goeblu 2865
przy placu W. W. Świętych l. 10. **przeniesiony został** z d. 1 Października b. r. **na ulicę S-tej Anny l. 3** (były Hotel Wiktorja).
Oddział techniczny pod kierunkiem p. H. Lemparta.

THE WORLD. Papier listowy angielski
z kopertami zewnątrz kolorowemi
Kasetka 50 listów i 50 kopert: 2099
w formacie damskim lub zwykłym **60** ct. | w formacie męskim lub szerszym paryskim **80** ct.

POLECA MAGAZYN
RUDOLFA HERLICZKI
W KRAKOWIE 2916
Plac Marjacki Nr. 1

Potrzebna jest panna

obeznana z krawieczyzną, z całem utrzymaniem. — Wiadomość w składzie materjałów budowlanych. Kraków, Kleparz Nr. 10. 2930 2 3

Kucharz kawaler

z dobremi świadectwami **poszukuje posady na wsi**, pragnąłby w takim miejcu, aby się mógł zajmować polowaniem.

Łaskawe zgłoszenia **A. B.** post. rest. Brzostek. 2933 3 2

Francuzka

rodowita Paryżanka, z doskonałą rekomendacją, **poszukuje lekcyj** lub konwersacyj i towarzyszenia starszym panienkom. Zgłoszenia listowne: P. M. Gałczyńska u P. Fischer w Krakowie, Linia A—B nr. 39/40. 2863 2 3

Pannie

2932

za skromne wynagrodzenie **udzielę lekcji** rysunków i **malarstwa**. Łaskawe zgłoszenia pod l. **F. S.** do Adm. „Głosu Narodu".

Dobra ziemskie

6 kilometrów od Dembicy, przy głównej szosie Lwowskiej, obszar cały wynosi 1100 morgów, z tego roli w najlepszej kulturze 420 morgów, łąk 24, lasu zrębnego 200 mrg. wartości do 70.000 złr., lasu od 15 do 40 lat 400 morgów, resztę pastwiska, stawy etc., etc. Budynki znakomite, murowane, gorzelnia parowa, młyn wodny i tartak. Inwentarz doborowy do 90 sztuk, gospodarstwo wzorowe. — **Cena 180.000 złr.**, długów żadnych można pożyczkę zaciągnąć.

W obwodzie Krakowskim, 14 kilometrów od stacji kolejowej w okolicy uroczej położone. Obszar cały wynosi do 1900 mrg., z tego roli 720, łąk 60, lasu grubego i wysokopiennego szpilkowego 1020 morg., z którego za 400 morgów 80.000 złr. ofiarują. Budynki ma-[…]w murowane, dwór (pałac) wśród parku 14 morg., gospodarstwo wzorowe, inwentarz doborowy i bogaty. — **Cena 450 000 złr.** — Bank ciężý 203.000 złr.

2 kilometrów od stacji kolejowej, 15 kilometrów szosą główną od Tarnowa, obszar cały wynosi 655 morgów, z tego roli 386, łąk 38, ogrodu 4 m., lasu zaszanowanego [.]0 m. Budynki doskonałe, murowane. Dwór obszerny o 12 pokojach, około 100 morgów pola chłopom wydzierżawione od 12 do 6 złr. z morgi, na resztę jest stosowny inwentarz. **Cena 100.000 złr.**, stawy rybne można z łatwością zaprowadzić.

2 kilometrów od stacji kolejowej, a 16 kilometrów od Dembicy [..]b Tarnowa, obszar cały wynosi [.]33 morgów, z tego roli 500 mrg., łąk 70 m., ogrodów i śliczny park [.] morgów, stawów rybnych 5 m. lasu zakulturowanego 300 mrg., resztę stawina i pastwiska. Budynki b. dobre. Pałac piętrowy cyfrem kryty z balkonem, pokoi [.]0. Inwentarz żywy do 120 sztuk, oprócz do 70 świń, 33 morgów pola chłopom wydzierżawione po [.]3 i 18 złr. z morgi. **Cena 160.000 złr.**, Kasa oszczęd Lwów ciężý 95.000 złr.

[.] kilometrów od Sędziszowa, przy głównym trakcie, obszar cały 600 morgów, z tego roli 390, łąk 15, ogrodu ładnego 3, lasu stojącego [..] m. wart. do 20.000 złr., lasu zakulturowanego 90 morgów. Budynki b. dobre, po części murowane. Majątek ten obecnie wydzierżawiony za 4550 złr., oprócz karczmy, która 125 złr. płaci, tak ogrodu co 100 złr. przynosi. Dwór z lasem. Podatki wynoszą [.]0 złr., położenie prześliczne, [..]lej przecina las dworski.— **Cena [..].000 złr.** Tow. kred. ziemsk. ciężý 31.000 złr.

[.] kilometrów od Sędziszowa, obszar cały wynosi 720 morgów, z tego roli pszennej 430, łąk 85, ogrodu 4 m. lasu 190 morgów. Budynki murowane, dwór obszerny o 11 pokojach, młyn wodny, inwentarz doborowy do 130 sztuk, wartości do 10.000 złr., podatki [..]0 złr. — **Cena 175.000 złr.** — Tow. kred. ziemsk. ciężý 60.000 złr. Gospodarstwo w dobrym stanie, — a wszystko skomasowane.

W obwodzie przemyskim, 10 kilometrów od stacji kolejowej, obszar cały wynosi 2800 morg., z tego [..]0 roli, 345 łąk, 1900 lasu grubego, resztę ogrodów parku, stawy, chmielarni etc., etc. Budynki doskonałe, pałac o 18 pokojach. Inwentarz doborowy i bogaty, — młyn wodny i tartak. Majątek ten przynosi przeciętnie dochodu do [..]000 złr rocznie. do sprzedania za cenę **350.000 złr.** Bank ciężý 145.000 złr. na $4^1/_2$%.

9 kilometrów od Przemyśla, a 4 kilometr. od poczty, obszar cały 854 morgów, z tego roli 432, łąk 18, ogrodu 3, lasu w połowie grubego 350 morgów. Budynki doskonałe, dwór o 8 pokojach. młyn wodny z karczmą płaci 250 złr. **Cena 100.000 złr.**, Tow, kredyt. ziemsk. ciężý 33.000 złr.

w obwodzie Lwowskim, 8 kilometrów od stacji kolejowej, obszar cały wynosi do 3000 morgów, z tego roli do 500 łąk wybornych 370 m., lasu grubego sosnowego 1950, stawów rybnych 100 morg. ogrodów i parku 10 m., resztę pastwisk. — Budynki murowane, dwór obszerny, gorzelnia parowa, młyn wodny, inwentarz doborowy i bogaty do 200 sztuk, gospodarstwo wzorowe od 60 lat w własnej administracji, do sprzedania za cenę **580.000 złr.**, gotówką trzeba połowę ceny.

w obwodzie Lwowskim, 14 kilometrów od stacji kolejowej, a 7 kilometrów od poczty i telegram. Obszar cały wynosi 4690 morg., z tego roli przennej 900, łąk 570, lasu zaszanowanego, podzielonego sekcjami 3200 morgów, ogrodu i ślicznego parku 12 m. Budynki doskonałe, gospodarstwo wzorowe. Inwentarz doborowy i bogaty, gorzelnie parowa — **cena 500.000 złr.** — Tow. kred. ziemsk. ciężý 150.000 złr.

4 kilometry od kolei żelaznej Biadoliny, a 7 kilometrów od Słotwiny. obszar cały 1232 morgów, z tego roli 562, łąk 56 ogrodów 6, lasu grubego 300, lasu średniego 205, resztę pastwiska itp. Budynki murowane pod dachówką, gorzelnia w ruchu. Inwentarz doborowy do 150 sztuk. — **Cena 230.000 złr.**, Tow. kred. ziemsk. ciężý 100.000 złr.

w obwodzie Brzeżańskim, 11 kilometr od stacji kolejowej, w najlepszej podotskiej pszennej ziemi, obszar cały wynosi 3760 morgów, z tego roli 1600, łąk 500, lasu 1600 etc., etc. Inwentarz bogaty wart do 30.000 złr. Budynki doskonałe, młyn wodny płaci 4000 złr. — **Cena 600.000 złr.** Bank ciężý 360.000 złr.

Majątek lasowy

w obwodzie Stanisławowskim, 4 kilometr. od kolei, obszar cały 4766 morg., z tego 195 m. roli, 242 łąk, 4132 m. lasu szpilkowego grubego, 9 m. ślicznego parku. Pałac o 14 pokojach. Inwentarz doborowy i dostateczny. — **Cena 850.000 złr.** Bank ciężý 350.000 złr. w. a.

Majątek ziemski

w obwodzie Rzeszowskim, obecnie $2^1/_2$ mili od kolei, później $^1/_2$ mili od stacji kolejowej, budować się mającej, obszar cały 576 morgów, połowa roli z łąkami, a połowa lasu. Budynki doskonałe. Inwentarz odpowiedni **za 65.000 złr.**, bank ciężý 35.000 złr.

Majątek pod Rzeszowem

240 m. pola z łąkami, budynki doskonałe, dworek elegancki, ogród ładny. Inwentarz doborowy, gospodarstwo w najlepszym stanie. — **Cena 55.000 złr.**, bank ciężý 23.000 złr.

Majątek ziemski

w obwodzie Krakowskim, 15 kilometr. od stacji kolejowej, w prześlicznej okolicy położony, obszar cały 646 morgów, z tego lasu 390 morgów, reszła roli I-szej klasy i łąk. Budynki doskonałe, inwentarz dostateczny. — **Cena 100.000 złr.**, Tow. kred. ziemsk. ciężý 48.000 złr.

Wiadomość bliższa w Adm. „Głosu Narodu" za nadesłaniem marki na 50 ct.

Najpiękniejszych



prawdziwych Haarlemskich Hyacentów, Tulipanów, Narcyzów, Krokusów i innych cebulek kwiatowych, jak również najlepszych nasion gospodarczych, warzywnych i kwiatowych do wysiewu jesiennego i wczas na wiosnę — dostarcza

ZAKŁAD OGRODNICZY

Ludwika Freegego

W KRAKOWIE.

Główny ilustrowany cennik wiosenny i cennik jesienny przesyłam darmo i opłatnie.

Ceny jak najniższe. 2166 13 0

TOWARY TYLKO NAJLEPSZEJ JAKOŚCI.

Ważne dla Kółek rolniczych!

Najlepszą **niezapalną naftę** z fabryki Dra M. Federowicza i z innych galicyjskich, oraz **przybory do lamp** po cenach fabrycznych, ma na składzie i poleca:

Handel pod Murzynem w Podgórzu

(Rynek, róg ulicy Kalwaryjskiej).

Nowy ten skład jest w możności konkurować z wszystkimi innymi składami i ma tylko na celu dostarczanie po dotąd niebywałej cenie i w jakości najlepszej nafty.— Polecam przytem wszelkie **towary handlu korzennego** po cenach przystępnych. 2963 1 4

Cenniki na żądanie odwrotnie.

Dla Prenumeratorów „Głosu Narodu"

wyjątkowa cena

za 3 złr. 50 centów.

		tomów
Józef Rogosz,	„Nad Jeziorem" .	2
	„Motory Życia" .	2
	„Wspomnienia z roku 1870" . . .	1
Z francuskiego	„Dziwne koleje" (Madame Sans Gene)	
Werner,	„Swobodny lot" . . .	2

Z powodu nieprzepuszczenia przez warszawską cenzurę, dzieła, które w handlu księgarskim kosztują **10** zlr. **oddajemy prenumeratorom „Głosu Narodu" za 3 złr. 50 ct.**

572

Przy zamówieniach z prowincji proszę dołączyć 50 ct. na opłacenie poczty.

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścionkowych i rowerów

Józefa IWANICKIEGO następcy.



Kraków, Rynek główny Nr. 25.

Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.

Cenniki przesyła się franco. 2905

w Makowie

jest **zaraz do sprzedania** względnie do wynajęcia **dom murowany** o dziesięciu ubikacjach, z których dwie nadają się także na **sklep** w raz z ogrodem.

Bliższa wiadomość w Kancelarji Dr. Suleszyckiego w Nowym Sączu. 2868 2 3

$4^3/_4$ Kilo Kawy

netto, **wolne** od opłaty za zaliczką lub za przesłaniem z góry należytości, pod gwarancją najlepszy towar. 2295 8 10

Afryk. Mocca, perłówka	złr.	4·75
Santos, specjalna	„	4·90
Cuba, specjalna zielona .	„	5·18
Ceylon, jasno-zielona . .	„	6·35
Złota Jawa, żółta	„	6·30
Perłówka, wyśmienita .	„	6·45
Arab. Mocca, ff. aromat.	„	7·10

Cenniki wraz z taryfą cłową **gratis**.

Ettlinger & Co., Hamburg.

Dwóch lub trzech uczniów

klas niższych z lepszych domów **przyjmę na mieszkanie** w Krakowie. Dla uczniów prywatnych osobny kurs nauki celem przygotowania do egzaminu. Warunki umiarkowane. 2936 2 5

Bliżej pod Adresem „Szkoła" w Administracji „Głosu Narodu".

Na 25 lat

wydzierżawi tanio Dom II piętrowy 2942

Jan Strycharski w Krakowie

Adm. „Głosu Narodu".

Brzytwy

szwajcarskie Arbenca

60 0 poleca 2909

W. HALSKI

Kraków, Sukiennice.

Ziemniaki

do jedzenia i dla gorzelń **zakupuje** i najwyższe ceny płaci **Stanisław Gurgul** w Krakowie. 10 12 2193

Masło deserowe

1/4 funta po 16 cent.

sprzedaje 2792

H. Fuglewicz

dawniej K. Knoreck i Sp.

Kraków, Florjańska 23.

Za 3.500 zł. Dom

na Krowodrzy pod Nr. 154

zaraz do sprzedania.

Wiadomość na miejscu. 2849

Interes drobiazgowy

norymberski, w mieście, z wyrobionymi odbiorcami, dobrze się rentujący i zaopatrzony, jest z powodów familijnych **do odstąpienia.** Kapitał potrzebny do 5.000 złr. — Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu" p. L. 2859 4 6

Magazyn Mód

pod firmą **JANINA**

Kraków, ul. Szewska 11, I. ptr.

poleca na sezon zimowy **w wielkim wyborze i najświeższych fasonach** kapelusze filcowe, aksamitne, toczki, kapotki, **Modele.** (Kapelusze żałobne) pióra, fasony, wstążki. Przyjmuje kapelusze do ubierania, przerabiania, pióra do fryzowania. **Ceny możliwie niskie.** 2880 2 10

18,000 szt. Dębów

45,000 szt. Sosien
25.000 „ Jodeł
3,000 „ Świerków

w wymiarze od 12 do 35" grubości na obszarze 3000 mórg drzewa wysokopienne, gładkie, równe, przy stacji kolei w Galicji, dobrej drodze, taniem i dostatecznem robotniku,

do sprzedania

Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu". 2692 8 0

Praktykanta

poszukuje do handlu korzennego, **Juliusz Holzer** w Rzeszowie. 2888 3 5

III ptr. Kamienica

w śródmieściu z dwoma sklepami za 22.000 złr. za dopłatą 8.000 złr.

zaraz do sprzedania.

Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu". 1866 3 9

Potrzebne 1.500 złr.

na Dom wartości 6.000 złr. na spłacenie jedynego ciążącego długu 800 złr. na I hypotekę.—Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu" lub do właścicielki w Zakrzówku Nr. 95.

Młody człowiek

poszukuje posady magazyniera lub agenta, posiadający chlubne świadectwa i mogący złożyć kaucję 300 złr. Zgłoszenia pod l. J. S. poste rest. Kraków. 2968

Płaszcz czarny

z peleryną, podszyty futrem, mało używany, za przystępną cenę **do sprzedania.** Wiadomość **w składzie futer p. Jachimskiego ulica Grodzka.** 2970 1 3

Sklep 2899

KÓŁKA ROLNICZEGO

w Niepołomicach

zupełnie urządzony. jest każdego czasu pod korzystnymi warunkami **do wydzierżawienia** przez Zwierzchność gminną w Niepołomicach.

Zarząd ogrodu

X. JERZEGO CZARTORYSKIEGO

w Wiązownicy

poczta w miejscu, stacja kol. żelaznej Jarosław sprzedaje i wysyła z końcem października 2900

Jabłonie	3 i 4 letnie	po	50	ct.
Grusze	3—5	„ „	50	„
Wiśnie czarne	„	„ „	40	„
Orzechy włoskie	„	„	30	„
Acer negundo	„	„	30	„
Deutzia gracilis	„	„	30	„
Deutzia crenata	„	„	30	„
Weigalia rosea	„	„	30	„
Juniperus sabina	„	„	60	„
Ratinospera dubia		„	1	złr.
Yuka		„	2	złr.

Handel korzenny **Andrz. Irlika w Andrychowie** potrzebuje starszego

praktykanta

lub młodszego pomocnika, oraz **służącej starszej** do gospodarstwa domowego u kawalera z zapłatą 4 złr. miesięcznie. 2929 2 2

Dom II piętrowy

nowy, dobrze z elegancją wybudowany, przy ul. Zwierzynieckiej **za 21.000 do sprzedania.** Kapitał potrzebny 11.000 złr. wa. Tylko reflektanci wprost dla siebie kupujący mogą się zgłosić do Adm. „Głosu Narodu" po bliższą wiadomość. 2411 3 5

Z powodu choroby jest zaraz **do odstąpienia**

sklep korzenny

Bliższa wiadomość w Administ. „Głosu Narodu«. 2940 2 3

Interes w Krakowie

przy którym familja może mieć utrzymanie, jest za zwrotem wkładu w ratach, **do odstąpienia.** — Wiadomość w Admin. „Głosu Narodu". 2891 2 3

800 mórg

obejmująca wieś,

w czem 360 mórg roli w wysokiej kulturze i **bardzo dobrej glebie, 120 mórg pięknych, słodkich łąk** reszta las sosnowy — dobre budynki, gorzelnia, młyn amerykański, 1 kilometr od stacji kolei w powiecie Rawskim — jest z długiem bankowym 65,000 zaraz **tanio**

do sprzedania.

Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu". 1835 0 10

WIOSKA

243 mórg, 36

przy szosie, w pow. Wielickim, w dobrej pszennej glebie, z zasiewami, inwentarzem, dobremi budynkami, w pięknej zdrowej okolicy, po 150 złr. przeciętnie za mórg, ma 0 10

do sprzedania

Jan Strycharski, Kraków.

Nowenna do N. Panny Różańcowej (z obrazkiem) 10 ct., obrazy olejne na płótnie do chorągwi i oprawy, oleodruki różnej wielkości, medaliki srebrne i zwyczajne, **wszystko z wyobrażeniem N. Panny Różańcowej** — oprócz najrozmaitszych obrazów i książek do nabożeństwa; do nabycia: **w specjalnym składzie artykułów treści religijnej** 2901

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO „pod Aniołem" Kraków, plac Marjacki 8.

Tamże są na składzie: Portrety JE. J. O. Księcia-Biskupa Puzyny fotografia in folio po 5 złr., in 4-to po 3 złr., naturalnej wielkości kredką po 9 złr.

Na sklep lub bióro

OBSZERNY LOKAL

składający się z 4 ubikacyj frontowych i 3 od podwórza, **przy ul. Szewskiej**, tuż przy Rynku

do wynajęcia. 2907

Wiadomość w księgarni katolickiej Dra Wład. Miłkowskiego przy ul. św. Anny.

Pierwsze w Krakowie od lat 29 istniejące, koncesjonowane przez c. k. Namiestnictwo

BIURO SŁUG I WYWIADOWCZE

pod firmą **Maryi Mikulskiej**

Kraków, ul. Gołębia L. 16 (parter)

poleca Szanownym Chlebodawcom przez poufne wywiady najlepiej sobie rekomendowaną **służbę dworską i domową.**

Umieszcza Rządców dóbr, Ekonomów, Leśniczych, Pisarzy ekonomicznych, Gorzelników, Rzemieślników dworskich. — Bony froeblowskie, Polki, Niemki, Francuski, Panny służące, Gospodynie, Bufetowe i t. p. 2824 4 0

Dostarcza ludzi do robót polnych i do kosby.

Na listy z dołączoną marką odpowiedź odwrotna.

ZNANĄ

Nieeksplodującą Naftę salonową

cesarską — oraz

OLEJE MASZYNOWE

do smarowania maszyn przemysłowych i rolniczych, doskonale zastępujące dotąd przeważnie używane zwierzęce, roślinne lub zagraniczne smary.

Dla dogodności P. T. Odbiorców wysyła także pojedynczemi beczkami

Rafinerja nafty Fibicha i Stawiarskiego

w Chorkówce poczta w miejscu.

Dla odsprzedających stowarzyszeń, Kółek rolniczych i sklepików znaczne udogodnienia. 2964 1 5

Śmierć myszom.  Śmierć szczurom.

Jedyna niezawodna

TRUCIZNA

na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires) szczur — mysz — królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p. **nieszkodliwa.** Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.** Wysyłki w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 zł., pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem poczt.

Skład i laboratorjum przetw. chem.

JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.

1 Klgr. trucizny 2 zł., 4½ Klgr. zł. 7·50. 2904

Składy w większych aptekach i drogueriach.

Majątek lasowy

5800 mórg obszaru, w czem 200 roli z wielkim parkiem i ogrodem owocowym, pięknym dworem i zabudowaniami gospodarczemi, reszta lasu prześlicznego świerkowego i jodłowego w wieku 100 lat 1000 mrg., w wieku 50—70 lat 884 mrg., reszta od 10 do 50 lat, w najpiękniejszej kulturze — w okolicy pięknej zdrowej, z przerzynającą szosą, obecnie 3 mile od stacji kolei w Galicji zachodniej, w najbliższej przyszłości tylko o 1 milę oddalony

jest za cenę 350,000 złr. z kapitałem 120.000 złr. do nabycia.

Zwrot złr. 185.000 w gotówce, prócz innych suchych dochodów, dających 5 do 10.000 złr. rocznie i prócz sprzedaży rocznych zrębów — jest na lat 10 zapewniony poczem zwykły turnus 80-cio letni pozwala na cięcie 70 mrg. lasu rocznie. 1685 9 10

Opisy szczegółowe i wyjaśnienia bliższe przeszle Wny **Jan Strycharski Kraków**, — za przysłaniem marki za 50 ct.

Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia u p. **St. Karlińskiego w Krakowie, Sukiennice Nr. 26** oraz we wszystkich handlach i trafikach. 2917

Jedzcie

na śniadanie

na obiad

na wieczerzę



Quäker Oats

najzdrowszy ameryk. wytwór z mąki owsianej.

O wiele **pożywniejszy od mięsa** (16% białka), **tani**; do rosołu i potraw nie potrzeba tak zwanej przysmażki; **prędko można przyrządzić.**

Dla dzieci i chorych na żołądek przez lekarzy polecany.

W oryginalnych paczkach (z przepisem kucharskim) do nabycia we wszystkich handlach korzennych i łakoci, oraz w droguerjach.

Żądać wyraźnie „QUÄKER OATS“ i nie przyjmować lichych podróbek.

2952 1 10

KTO CHCE PIĆ DOBRĄ HERBATĘ NIECH ŻĄDA:

HERBATY Z RĄCZKĄ



„Monopol“

z Magazynu Juliusza Grossego

(założony w r. 1859) **w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.**

Herbata Gospodarska	zł. 1·60	za ½ kilo netto	Herbata Lian Sin	zł. 3·60	za ½ kilo netto
„ Czarna	„ 2·—		„ Lian Pin	„ 4·—	
„ lepsza	„ 2·40		„ P. Futschew	„ 5·—	
„ Nenhao	„ 2·80		„ Aromatyk	„ 6·—	
„ Victoria	„ 3·20		**Okruchy** herbat Nr. 1	„ 1·40	
„ Familijna wyborna	„ 3.40		„ „ Nr. 2	„ 1·60	
			„ „ najlepsze	„ 2·—	

Herbata wyborowa w pięknych ½ funtowych ruskiej wagi puszkach blaszanych moskiewskich z kluczykiem do zamykania po zł. 2·— i zł. 2·50.

Do nabycia we wszystkich głównieszych handlach po tych cenach. 2918 33 0

We Lwowie u A. Szkowrona, plac Marjacki.

Zawiadomienie.

Zarząd „Piekarni Europejskiej“

w Krakowie, przy ul. Stachowskiego l. 89.

zawiadamia P. T. Publiczność nauprzejmiej, iż białe, **oryginalne wiedeńskie, zawsze świeże, mleczno-maślane, smaczne i hygieniczne pieczywo, jako też i chleb drożdżowo-mleczny i kwasowy** z tejże piekarni pochodzący, w poniżej wymienionych znaczniejszych magazynach i drobniejszych handlach jest do nabycia, a mianowicie:

W **Rynku głównym** pod „Palmą“ Wgo **Antoniego Hawełki** Linia C—D, Wgo **Dutkiewicza i Spółki**, Linia E–F, u Wgo P. **Walerjana Leśniowskiego** Linia C-D — w ulicy **Szewskiej** u Wgo **J. Wojciechowskiego** — w ulicy **Karmelickiej** l. 16 u Wgo P. **Jana Ekiera** — w ulicy **Sławkowskiej** l. 15 u Wgo **Jana Pobudkiewicza** — w ulicy **Batorego** l. 10 Wp. **Mateusz Wąs** — w ulicy **Basztowej** l. 19 Wp. **Petronela Knapowska** — w ulicy **Długiej** l. 24 Wp. **Wiśniowski** (tamże sprzedaż wędlin wyrobu Wgo Wincentego Sataleckiego) i Wp. **Franciszka Rupalska** (l. 39) — w ul. **Floriańskiej** l. 49 Wp. **Stefania Bielewicz** — w ul. **Krupniczej** l. 10 Wp. **Helena Dembowska**, w ul. **Karmelickiej** l. 10 Wp. **Benedykt Domagała** i l. 17 Wp. **Amalia Hildowa** — w ul. **Krowoderskiej** WP. **Jarosławska** — w ul. **Lubicz** l. 1 Wp. **Helena Pawlikowska** — w ul. **Loretańskiej** l. 8 Wp. **Ludwika Pałka** — w ul. **Łobzowskiej** l. 28 Wp. **Anna Mehl** i l. 8 Wp. **Andrzej Kawecki** — w ulicy **Mikołajskiej** Wp. **Godula** — w ul. **Pańskiej** l. 11 Wp. **Salomon Kornreich** i l. 7 Wp. **Wawrzyniec Chrząszcz** — w ul. **Siemiradzkiego Wp. Goldberg** — w ul. **Szpitalnej** l. 13 Wp. **Andrzej Rybarczyk** — w ul. **Studenckiej** Wp. **Jamróz** — w ul. **Straszewskiego** l. 4 Wp. **Jankowska** — w ul. **Szlak** Wp. **Bijałt** — w ulicy **Topolowej** Wp. **Helena Stupnicka** i Wp. **Domaradka** — w ul. **św. Tomasza** l. 33 Wp. **Bieniarz** — w ul. **Wiślnej** l. 9 Wp. **Lisiowa** — w ul. **Warszawskiej** l. 9 Wp. **Mastek.**

Pieczywo z „**Piekarni Europejskiej**“ znajduje się także w następujących powszechnie i zaszczytnie znanych restauracjach, a mianowicie:

W Restauracji: Wgo **Jana Kwiatkowskiego** ul. Szewska — Wgo **Bernarda Rosenstocka** i Wgo **Leona Machaufa** (pod Gackiem) przy ul. **Lubicz.**

„**Piekarnia Europejska**“ dostarcza swego znakomitego i hygienicznego pieczywa **c. k. Szkole Kadetów w Łobzowie**, ku zupełnemu zadowoleniu Przełożonych tego Zakładu.

Przy ul. Długiej l. 24 w sklepie gdzie się znajduje sprzedaż wędlin wyrobu powszechnie i zaszczytnie znanej firmy Wgo W. Sataleckiego, **urządziliśmy Filię sprzedaży „pieczywa europejskiego“**, gdzie też P. T. Konsumenci i Zwolennicy prawdziwie dobrego pieczywa, w takowe w każdej porze zaopatrywać się mogą. 2806 6 10

Z poważaniem

ZARZĄD „PIEKARNI EUROPEJSKIEJ“ w Krakowie.

Chłodni

żelazny

na 30 H. oraz aparat chłodzenia brzeczki piw patentu Schmidta w dobr stanie, są do nabycia, zem lub pojedynczo. 29

Zarząd Browaru parowego w manowej.

Sklepik

na handel mąki i kr przy ulicy Brackiej l. 29

tanio do wynajęcia.

Realnoś

w Bogumiłowicach

położona obok dworca kolei, powiednia na założenie jakiej wiek fabryki, blisko Dunajca, sk dająca się z 4 morgów i '62 i budynków: 2961

1) Dom mieszkalny, 3 pokoje chnia, spiżarnia.

2) Dom mieszkalny, 12 pokoi kuchnie,

3) 2 stajnie murowane.

4) Wozownia.

5) Karczma o 6 ubikacjach j

do sprzedania.

Wiadomość w biurze Dra W dysława Michnika w Bochni.

150—200 zł

miesięcznie, mogą zarobić zd młodzi ludzie. 29

Wyjaśnień udziela pomię godz. 12—2 l. **Sachs, ul. Sebas na 5, w Krakowie.** — Przyjm się też zastępców na Tarn Rzeszów, Żywiec i Oświęcim.

Leśnik

egzaminowany, z kilkulet zawodową rutyną, egzamin z buchalterji, poszukuje p sady rewirowego leśnicz

Biuro Narodowe

ul. Szewska 18, Kraków. 29

Subjekta handlowego

znającego się na prowadzeniu ka **potrzeba zaraz.** Zgłoszenie się przejrzenia warunków: Buczyń w Krakowie ulica Długa l.

1958 1 3

Lokaj

z dobremi świadectwami lat miłej powierzchowności, poszuk miejsca w domu panów kawa rów, lub u państwa z wyższ domu. Przyjmie miejsce por lub inne odpowiednie zajęcie. Zna język polski, niemiecki, ski i czeski.—Łaskawe zgłosz ul. Senacka 6 na dole, Krak

Rachmistrz — Kontro lub Kasjer

w wieku 36 lat nadzwyczaj gły doświadczony zawodowiec, siadający także znakomitą rut w każdej gałęzi gospodarstwa, nader chlubnemi długoletni świadectwami z postępowych w rowych skarbów, **poszuk odpowiedniej stałej sady** na ordynarję w większ dobrach. 2956

Narodowe Biu w Krakowie Szewska 18.

Magazyn konfekcy

DLA 2567

dziewcząt i chłopców

Kraków, Grodzka 4, I. pi

POLECA:

sukienki, płaszczyki kostjumy

kapelusze dla dziewcząt.

Ubranka i płaszcz dla chłopców.

Bluzki i spódnice d dam.

Do sprzedania:

Garderoba damska Teatral prywatna, futra, płaszcze, okr suknie i t. p. ul. Sławkows 14 II p. od godz 10-12 i od po południu. 2872

Herbatę

proszkową po 25, 38 i 50 ct. paczkę
Melange po 25 i 50 ct. paczkę
Familijną po 38 i 75 ct. „
Rosyjską po 25, 38, 50, 75 ct. i 1 złr. paczkę

Rum

po 64, 80 ct. i 1 złr. za litr.
po 25 i 38 ct. za ¼ butelki
po 50, 75 ct., 1 złr. i 1 złr. 50 ct, za ½ but.
po 70 ct., 1 złr., 1·50 ct., 2 złr. i 3 złr. za ¹/₁ but.

POLECA

EDMUND KLIME

W KRAKOWIE.

Przy handlu pokoje gościnne, zdrowa smaczna kuchnia.

2967 1

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej.